Nr. 14. We Lwowie. Niedziela dnia 18. Stycznia 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — „
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler. nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hambargu: p Haasenstein et Vogler.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych.

(Ciąg dalszy.)

Zakłady kredytowe: kasy pożyczkowe, gminne i powiatowe, fundusze zaliczkowe dla przemysłowców, towarzystwa zaliczkowe.

Dla przyjścia z pomocą ludności wiejskiej z kar, wyznaczanych przez zwierzchności gminne. reprezentacje powiatowe tworzyły w wielu miejscach kasy gminne, a wreszcie w niektórych powiatach. niezależnie od tego wydziały powiatowe. powodowane głównie tem. że zarządy kas gminnych są często rażąco nieudolne do prowadzenia czynności, zachęcały gminy do składania funduszów w kasach pożyczkowych powiatowych. Jednocześnie z tem dla przyjścia z pomocą utrudnionemu w naszych stosunkach przemysłowi, reprezentacje miejskie dla klasy rzemieślniczej ustanawiały tak zwane „fundusze pożyczkowe.“ O rozwoju tych wszystkich instytucji w kraju naszym, jak również rozwoju kas zaliczkowych. możemy powziąć dokładne informacje z drugiej części pracy dr. Pilata. Jest ona ułożoną na podstawie relacji nadesłanych z 63 powiatów i 2 miast, wyłączonych ze związku powiatowego, 11 powiatów bowiem (Brody, Czortków, Husiatyn, Jaworów, Krosno. Nowy-Sarg, Przemyśl, Sanok, Tarnopol, Złoczów) sprawozdań z prac w tym kierunku przedsięwziętych Wydziałowi krajowemu nie przedstawiło. Usiłowania do zakładania pomniejszych zakładów kredytowych w ostatnich zwłaszcza dwu latach były wielkie, rezaltat ich widzimy, sądzimy wszakże, że na przyszły rok będzie stokroć widoczniejszy, bo do zakładania tych instytucji bardzo wiele przyczyniła się udzielona po dziś dzień powiatom pożyczka głodowa, a wreszcie sądzimy, że Wydział krajowy z pożyczki, jaką państwo zaciąga, postara się odnieść w tym kierunku pewne korzyści.

Z sprawozdania, ułożonego przez dr. Pilata, okazuje się, że przed końcem roku zeszłego istniało w Galicji:

680 kas pożyczkowych gminnych z kapitałem 496.266 złr.
40 funduszów pożyczkowych dla rzemieślników z kapitałem 153.531 złr.
9 kas pożyczkowych powiatowych z kapitałem 125 247 złr.

Ogółem 729 (oprócz kas zaliczkowych) z kapitałami w kwocie 775.044 złr.

Kasy pożyczkowe gminne znajdują się w 61 powiatach, fundusze pożyczkowe dla przemysłowców w dwóch miastach, wyłączonych ze związku powiatowego i 28 powiatach, z których 23 powiatów ma oprócz tego gminne kasy pożyczkowe. Tak Lwów jak i Kraków posiadają po dwa fundusze pożyczkowe dla przemysłowców, toż samo 8 powiatów, w tych ostatnich jednak z wyjątkiem Żółkwi, istnieją owe fundusze w rozmaitych miejscowościach, tak iż ogółem 3 miasta mają po dwa, 34 miast po jednym funduszu pożyczkowym dla przemysłowców. Powiatowe kasy pożyczkowe istnieją w 9 powiatach, z których wszystkie mają także i gminne kasy a dwa powiaty nadto jeszcze fundusze pożyczkowe dla rzemieślników, zatem wszystkie trzy rodzaje zakładów. Natomiast pięć powiatów wykazuje jedynie fundusze pożyczkowe dla rzemieślników, mianowicie: Brzeżany, Drohobycz, Mościska, Wadowice i Żółkiew, dalszych zaś ośm powiatów tj. Biała, Jaworów, Lisko, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Zbaraż i Żywiec nie wykazało żadnych zakładów pożyczkowych tych trzech kategorji, o których tu jest mowa. I z tych jednak powiatów, w brzeżańskim, drohobyckim, nowosandeckim i żywieckim według doniesień zakładanie gminnych kas pożyczkowych jest w toku, w myślenickim powiecie wchodzi w życie powiatowa kasa pożyczkowa, w powiecie zbaraskim, według sprawozdania z czynności, wiele gmin posiada gotówkę, rozpożyczoną na procenta między członków swoich, przeto istnieją nie formalne wprawdzie kasy pożyczkowe w tych gminach, którym Wydział powiatowy wyznaczył dla dopełnienia form przepisanych i uporządkowania kas pożyczkowych ostateczny termin do 15. czerwca 1873. Z pozostałych powiatu żółkiewskiego doniesiono w sprawozdaniu z czynności, iż mimo usilnych starań Wydziału powiatowego nie powstała dotąd ani jedna kasa pożyczkowa. a to głównie z powodu istnienia filii banku rustykalnego, „ku któremu lud gorączkowo się garnie a na własne zakłady gminne jest obojętnym.“ Wreszcie Wydział powiatowy bialski tłómaczy bezskuteczność starań swoich około zakładania kas pożyczkowych tem, że w Białej i w sąsiednim Bielsku istnieją banki, tudzież, że Biała posiada wielu kapitalistów, którzy wypożyczają na hipotekę za mierny procent.

(C. d. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Berlin d. 14. stycznia.

Rezultat wyborów do parlamentu dotychczas mało znany przynajmniej nie dają urywkowe wiadomości telegraficzne jasnego poglądu, o ile pojedyńcze stronnictwa co do ilości członków zyskały albo straciły. Jedno tylko zastanawia powszechnie, tj. niespodziewane zwycięstwo socjalistów. Gdy oceniano przed niedawnym czasem prawdopodobne ich szanse i sądzono. iż w najpomyślniejszym razie przeprowadzą sześciu kandydatów; teraz okazuje się. że liczba ta zapewne się podwoi. W samym Berlinie. który liczy 6 okręgów wyborczych, przyjdzie w jednym okręgu, zamieszkanym głównie przez robotników, do powtórnego wyboru między przywódcą socjalistów, Hasencleverem, a znanym postępowcem, Schultze-Delitschem. W innym okręgu wynoszą głosy socjalistów trzecią część sumy ogólnej. Zwycięstwo stanowcze odnieśli dalej w Kielu i Altonie, w Hamburgu waży się szala na ich korzyść w dwóch czy trzech okręgach; w Saksonii odnieśli stanowczo cztery zwycięstwa, niepewnym jest rezultat jeszcze w dwóch okręgach. Oprócz tego potrzebne będą ścisłe wybory w Hanowerze i Dyseldorfie. Nawet w Frankfurcie n. M., który przeszłą razą obrał znaczną większością znanego narodowca Laskera, zdobyli się na 2368 głosów. Niespodziewany wzrost stronnictwa tego przypisać należy znakomitej organizacji jego. Lasalle zrozumiał bardzo dobrze, występując przed 10 laty, że przyszłość socjalizmu zależy od bezpośrednich wyborów, Żądanie jego, które naówczas uważano za mrzonkę, nie mogącą się urzeczywistnić, spełniło się rychlej, aniżeli on sam się spodziewał, bez niego i jego stronników współdziałania, ale raczej skutkiem nieprzewidzianych wypadków roku 1870. Dziś partja ta wzrosła już znacznie na siłach; dotąd ją lekceważono, ale niedługo będą się musiały inne stronnictwa z nią rachować.

Jak wiadomo, odpowiedział jen. Ladmirault, komendant Paryża, oficerom składającym mu życzenia na Nowy rok, że każdy z nich powinien wszelkich sił dokładać, aby reorganizacja armii jak najprędzej się uskuteczniła, ponieważ tylko w ten sposób może odzyskać Francja dawne stanowisko i przewagę w Europie jej się należącą. Na to odpowiada organ ks. Bismarka *Nordd. Allg.*: „Dopóki Francuzi o przewadze marzyć nie przestaną, nie możemy z narodem tym żyć w pokoju. Przewagi ani sobie nie życzymy, ani jej zkądinąd nie będziemy znosili.“ — Tak czasy się zmieniły!

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby poselskiej obradowano najprzód nad projektem koleji żelaznej, mającej przecinać Berlin ze wschodu na zachód, a raczej czy państwo ma ze względu na ważność przedsięwzięcia tego dla rozwoju stolicy, dodać 7 milionów do budowy. Projekt oddano specjalnej komisji do ocenienia; to samo zadekretowano co do nowej ustawy o sprawach opiekuńczych.

Izba zgodziła się dalej na obrady in pleno nad ustawą o rybołostwie. Na posiedzeniu wtorkowem było na porządku dziennym zniesienie cła od mączki i obrady nsd etatem.

Wiadomość, że złożono już u laski marszałkowskiej projekt dodatków do praw majowych, nie potwierdza się. Według najnowszych doniesień nie ukończyło ministerjum dotąd obrad nad tym przedmiotem. Natomiast rozdano posłom (ale dopiero w poniedziałek) projekt nowej ustawy prowincjonalnej. Organa postępowe narzekają: że ważne to prawo za późno się dostaje do rąk posłów, tak iż nie będą mieli czasu, na debaty odpowiednio się przysposobić. Ustawa ta znajduje zresztą w postępowych kołach bezwarunkowe uznanie, głównie dla tego, iż znosi dotychczasowe przywileje szlachty co do udziału w sejmach prowincjonalnych. Jest ona w głównych zarysach powtórzeniem ustawy, zadekretowanej już 11. marca 1850 roku, która za reakcyjnych rządów Manteufla w r. 1853 znowu skasowaną została. Tak wracają Prusy po upływie lat dwudziestu do dawnych zasad, ale z tą różnicą. powiada *Voss. Ztg.* „iż to co naówczas można było uważać za przedwczesne, ponieważ powstało sztucznie, nie na podstawie rozwoju organizmu państwowego, dziś znajdzie pod każdym względem warunki bytu.“

Rada związkowa obradowała na jednem z ostatnich posiedzeń nad odmianą §. 108 ustawy cechowej (Gewerbeordnung) aby zasłonić przemysłowców o ile możności przeciwko szkodom. które czeladź im dotąd wyrządzała strajkami.

Paryż d. 13. stycznia.

(1/0.) Przebyliśmy przesilenie ministerjalne, które, jeśli mamy wierzyć *Correspondence de St. Chéron*, spowodowali zwolennicy monarchji z Bożej łaski. Od czasu ogłoszenia siedmioletniej władzy marszałka Mac-Mahona, legitymiści coraz bardziej czuli się obrażonymi na księcia de Broglie, który jakoby na prawdę zamyślał utwierdzić siedmioletnią prezydenturę. Gabinet zyskał wczoraj większość głosów li w skutek obietnicy, danej przez księcia de Broglie monarchistom, że ministerstwo nie będzie ze siedmioletniej władzy Mac-Mahona czyniło żadnego dogmatu.

Zwycięstwo, odniesione przez gabinet, nie zaspakaja ogółu. Spodziewano się, że walka parlamentarna usunie wszelką niepewność, względem obecnej sytuacji i zupełnie odsłoni politykę rządu, przeniesioną na grunt siedmioletniej prezydentury. Francuzi chcieliby wiedzieć, dokąd ich prowadzą teraźniejsi ministrowie. Mniemano, że gabinet i prezydent republiki, pragnący dokoła siebie skupić odpowiednią większość, zdolną zapewnić im powszechne zaufanie, odezwą się i jasno wypowiedzą swój program. Ni gabinet, ni prezydent republiki nie przemówił, a zapadłe głosowanie pozostawiło rzeczy w dawnym stanie. Najbardziej niepokoi ta okoliczność, że pomiędzy głosującymi na stronę ministerstwa, znajdują się posłowie, należący do stronnictw, które uważają siedmioletnią władzę Mac-Mahona za tymczasową, uległą zmianie, przy pierwszej lepszej sposobności.

Jeszcze większa wątpliwość istnieje względem ważnych zadań polityki zewnętrznej. Pomiędzy obrońcami ministerstwa znajdują się tacy, którzy usiłują wprowadzić Francję na drogę fałszywą, mając li na widoku interesa dynastyczne. Bardzo mile przyjętoby oświadczenie rządu, że się trzyma zdala od wszelkich stronnictw.

W rocznicę śmierci Napoleona III, odprawiono żałobne nabożeństwo w pięciu kościołach paryskich. U św. Augustyna zgromadziła się arystokracja bonapartystowska, pod przewodem pana Rouhera. W kościele St. Germain l'Auxerrois znajdowali się tak zwani cesarscy demokraci, a z nimi książę Napoleon, w towarzystwie żony i dzieci.

Książę Napoleon sam osobiście i za pośrednictwem swoich stronników szerzy propagandę w duchu cesarsko-demokratycznym pomiędzy robotnikami paryzkimi. Biedniejsi rzemieślnicy, przyciśnieni nędzą, są za księciem Napoleonem, który zawsze uchodził za demokratę, za przeciwnika cesarza i księży, tyle nienawidzonych przez wyrobników paryskich. Nie mówimy o rzemieślnikach bogatszych; bo tych większa część wyniosła się z Paryża do Anglji, albo do Ameryki.

Żałobne nabożeństwa za cesarza odprawiano i na prowincji po niektórych djecezjach. Biskup z Troyes zabronił takowego w swojej djecezji. Z tego powodu cesarzowa Eugenja wystosowała surowe pismo do biskupa, czyniąc mu wyrzyty i przypominając przysięgę, którą złożył nieboszczykowi cesarzowi.

Pismo cesarzowej Eugenji poruszyło umysły. Wiadomo, że i wojsko złożyło cesarzowi przysięgę, od której dotąd nie zostało zwolnione.

Pisałem kiedyś o Moskiewkach, które z Zurychu przybyły do Paryża dla naukowego kształcenia się po tutejszych zakładach. Owoż temi dniami pan minister oświecenia publicznego odpowiedział „tym pannom“, że ze względów politycznych rząd francuzki nie może im pozwolić uczęszczać do tutejszych zakładów naukowych.“

To oświadczenie ministra dowodzi, do jakiego stopnia rząd francuzki ulega Moskwie. Zresztą działo się tak samo i za prezydentury Thiersa, który jak najusilniej starał się o pozyskanie Moskwy dla Francji.

Uległość Francji dla moskiewskiego rządu zostaje w związku z pogłoską, która tu w kołach ministerjalnych obiega względem sojuszu franko-austrjacko-moskiewskiego. Ma on być postawiony naprzeciw przymierza prusko-włoskiego. Powiadają, że podróż cesarza austrjackiego do Petersburga odbędzie się w celu tego potrójnego przymierza.

Przymierze franko-austrjacko-moskiewskie wypadnie na niekorzyść naszą. I Francja i Austrja poświęcą Polskę dla Moskwy, ak to bywało od wieków. Tak zwane galicyjskie stronnictwo postępowe, trzymające z centralistami wiedeńskimi, mimowolnie działa na zgubę Polski.

Donosiłem o Antonim Medekszy, o którem krążyła wieść, że zginął na okręcie „La Ville du Havre“. Chwała Bogu, wieść nie sprawdziła się. Pan Medeksza żyje i ma się dobrze, o czem sam, własnoręcznym listem zawiadamia swą żonę.

Przegląd polityczny.

Do tej chwili wedle doszłych nas wiadomości ogólny rezultat wyborów we wielkiem księztwie Poznańskiem jest następujący:

1) W okręgu miasta Poznań i pow. Poznańskim zwyciężył kandydat nasz dr. Władysław Niegolewski kandydata niemieckiego kandydata Tschuschke.

2) W okręgu Szamotulsko-Obornicko-Międzychodzkim otrzymał zwycięztwo kandydat nasz ks. prob. Ziętkiewicz z Obiezierza nad dr. Rönne z Berlina i landratem Studt.

3) W Inowrocławsko-Mogilnickim przeszedł kandydat nasz p, Tomasz Kozłowski z Jaront.

4) W Kościańsko-Bukowskim p. Józef Żółtowski z Ujazdu.

5) W Krotoszyńskim zwyciężył ks. proboszcz Kegel z Krotoszyna ministra Falka ogromną większością głosów.

6) W Krobskim ks. Roman Czartoryski z Rokossowa ks. Hatzfeldta również znaczną większością głosów.

7) W Średzko-Śremskim p. Eustachy Rogaliński odniósł zwycięztwo nad ministrem Falkiem ogromną większością głosów.

8) W Pleszewsko-Wrzesińskim zwyciężył p. Władysław Taczanowski z Szyplowa ministra Falka, również ogromną większością.

9) W Odolanowsko-Ostrzeszowskim ogromną większością głosów wybranym został na posła ks. Ferdynand Radziwiłł przeciw m. Falk.

10) W Wągrowiecko-Gnieźnieńskim wybranym został również ogromną większością dr. J. Chosłowski z Ułanowa.

W powiecie szubińsko-wyrzyskim zwyciężył niestety Niemiec, p. Bethmon Hollweg, naszego kandydata Leona hr. Skórzewskiego 54 głosami. Okręg ten zawsze był wątpliwym, ale przy większej gorliwości i pracy, zwycięztwo byłoby niewątpliwie po naszej stronie. W bydgowskim obrany Niemiec Wehr 5.318 głosami przeciw naszemu kandydatowi Hoppemu, który otrzymał 3.757 głosów; we wschowskim Puttkamer przeciw ks. Theinertowi. Również Niemcy przeszli w obwodach Babimostsko-Międzyrzeckim i Chodziesko-Czarnkowskim. W ten sposób nie 11 ale 10 Polaków zasiędzie z Wiel. księstwa Poznańskiego w parlamencie.

W Prusach zachodnich nasi przeprowadzili 4 kandydatów; w okręgu Weiherowsko-Kartuskim wybrany Leon Rybiński, w Starogrodzko-Kościerzyńskim Michał Kalkstein, w Świeckim Erazm Parczewski, w Chojnickim dr. Antoni Donimirski. W innych, podobno 7 okręgach, jakkolwiek nasi nie zwyciężyli, otrzymali jednak wszędzie tak poważną ilość głosów, że nie trudno ztąd widzieć, jak wbrew kłamliwym doniesieniom organów pruskich żywioł nasz jest w tych stronach jeszcze silnym. Sam Gdańsk dostarczył przeszło 1.000 głosów polskich.

I w całych zresztą Niemczech rząd poniósł ogromną klęskę. W Bawarji na 48 posłów wyszło 30 ultramontanów (rzecz dotąd niesłychana!) Zdumiewającą siłę liczebną głosów okazało stronnictwo socjalno-demokratyczne w królestwie Saskiem, w Szlezwiku i Holsztynie. Podług *Kieler Ztg.* w dziewięciu tamtejszych okręgach na 58.148 głosów oddano nie mniej, jak 25.148 głosów, podczas gdy nawet stronnictwo narodowo-liberanle otrzymało nie więcej, jak również 25.000. W prowincjach nadreńskich, w 35 okręgach, znamy dotychczas 24 wybory, z których dwóch tylko wyszło liberalnych, dwa wybory uzupełniające, a 20 katolików. Hiobowe dla rządu wieści nadchodzą również z Alzacji i Lotaryngii. Umiarkowany Bergman w Strasburgu ustąpił na rzecz nieprzejednanego burmistrza Lautha. Kandydaci tej barwy oświadczają w swych programach, że będą protestować w parlamencie przeciw wcieleniu Alzacji i Lotaryngii do Niemiec. W Berlinie wyszli z urny: Hagen, Klotz, Eberty, Dunker, Hoverbeck i prawdopodobnie Schultze-Delitsch. Dnia 15. b. m. znanym był w Berlinie na 383 wyborów rezultat 360. W tej liczbie padło 130 na stronnictwo liberalne, 83 na członków centrum. 35 na postępowców, 30 na stronnictwo państwa niemieckiego, 17 na konserwatystów, 8 na liberalne stronnictwo państwa, 11 Polaków (później okazało się więcej), 6 socjalistów-demokratów, 3 partykularzystów i 1 Duńczyk. W 36 okręgach potrzeba nowego wyboru. Z ministrów dotąd wybrani dr. Falk i dr. Achenbach.

Rząd pruski wypracował już projekt administracji opróżnionych dyecezji i przedłożył takowy do sankcji cesarskiej, poczem zostanie wniesionym do sejmu. Parlamentowi zaś niemieckiemu ma być również przedstawionym projekt o krokach przeciw opornym biskupom.

Zgrom. nar. obraduje nad ustawą o merach, która 36.000 gmin francuzkich postawić ma pod bezpośrednią władzą policji rządowej. W komisji zaś konstytucyjnej ks. Broglie rozwinął swoje zasady. tyczące się prawa wyborczego. Jeżeli komisja przyjmie takowe, natenczas dziesiąty procent obecnych wyborców pozbawionym zostanie swojego prawa. Ks. Broglie chce, aby wiek uprawnienia posunąć z 21 na 25 lat, ażeby wymagać trzechletniego zamieszkania w gminie i opłacania podatku. Całe intermezzo przesilenia gabinetowego, posłużyło opozycji do wykazania ustami Raula Duvala i Ernesta Picarda, że obecny gabinet podstępnie nurtuje pod septennatem Mac-Mahona, pracując na rzecz restauracji monarchicznej. Gwałtowne natarcie obu mowców zmusiło ks. Broglie do wyparcia się wszelkich planów restauracyjnych i postawienia siedmioletnich rządów Mac-Mahona po nad wszelką dyskusję.

Z Rzymu zaprzeczają o nagłej chorobie kardynała Antonellego.

Z Hiszpanii nadchodzą pomyśine dla rządu wiadomości. Dyktatura republikańska Serrana ma zostać uznaną przez Anglię, Niemcy, Włochy a prawdopodobnie i Francję. Powstanie federalistyczne w Barcelonie stłumione, a wojska z pod Kartageny ruszyły do Walencji i Aragonii.

Fregata „Numancia“, która zawiozła do Oranu zbiegów kartageńskich oddaną już została w ręce komodora, który tamże wnet z dwoma fregatami pospieszył. Contreras i Galvez znajdują się w Konstantynie, inni zbiegowie trzymani będą pod strażą władz francuzkich w koszarach w Oran i w porcie Kebir.

Posiedzenia sejmowe.

Dwudzieste drugie posiedzenie d. 15. stycznia 1874. (Dok.)

Sejm zatwierdził zmiany zaproponowane przez Wydział krajowy w §§. 5, 10 i 18 instrukcji administracyjnej z roku 1870, co do wydawania asygnacji na roboty w drodze przedsiębiorstwa lub w zarządzie własnym wykonywane, oraz co do przedstawiania kandydatów na drożników.

Z rubryki XI. (dotacja dla zakładów krajowych) zdaje sprawę dr. Kamiński.

Preliminarz szpitala głównego we Lwowie przyjęto bez rozpraw. Wynosi on:

a) Oddział chorych, dochody	135.430	złr.
„ „ wydatki	143.568	złr.
Niedobór	8.138	złr.
b) Oddział położnic, dochody	1.091	złr.
„ „ wydatki	16.831	złr.
Niedobór	15.740	złr.
c) Oddział obłąkanych, dochody	12.181	złr.
„ „ wydatki	75.085	złr.
Niedobór	62.904	złr.

Na fundusz podrzutków uchwalono według preliminarza 46.715 złr.

Budżet funduszów szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, przyjęto również bez rozpraw. jak następuje:

Szpital św. Łazarza:

a) Oddział chorych, dochody	56.921	złr.
„ „ wydatki	56.249	złr.
Nadwyżka	672	złr.
b) Oddział położnic i podrzutków, dochody	15.657	złr.
Oddział położnic i podrzutków, wydatki	42.351	złr.
Niedobór	26.694	złr.

Szpital św. Ducha:

a) Oddział syfilitycznych, dochody	30.017	złr.
„ „ wydatki	27.242	złr.
Nadwyżka	2.775	złr.
b) Oddział obłąkanych, dochody	20.951	złr.
„ „ wydatki	17.786	złr.
Nadwyżka	3.165	złr.

Komisja przyznając, że szpital główny we Lwowie pod względem czystości, wentylacji i dobrej żywności znaczne uczynił postępy, jednakże po naocznem przekonaniu się, wytknęła w sprawozdaniu niektóre braki i niedokładności, a mianowicie:

Nowo zbudowane prosektorjum i laboratorjum nie są dotąd skolaudowane.

Wilgoć, spływająca ze ścian dla braku odpowiednich kanałów niszczy budynek, sprzęty, instrumenta chirurgiczne i czyni pobyt tamże dłuższy nieznośnym. Okna i drzwi chociaż nowe, nie przystają szczelnie. Winda do dźwigania trupów z trupiarni w suterenach do sali w prosektorjum nie jest urządzona. Zaprowadzone kaloryfery dymią i ściany są okopcone.

W najopłakańszym stanie jest zakład położniczy, w tak zwanej filji Höflicha. Dom ten opuszczony zupełnie nie odpowiada wcale celom lekarskim. Wszystko zbutwiałe i przegniłe od podłóg aż do ścian i drzwi — ściany zapluskwione, chociaż zarząd szpitala czyni wszelkie ku utrzymaniu czystości możliwe kroki. Wychodki, umieszczone tuż pod oknami sal chorych, pomimo nieustannej desinfekcji szerzą zaraźliwe wyziewy. Wentylacji żadnej, chyba przez szpary w drzwiach i oknach. Przytem ciasnota. brak powietrza — przepełnienie sal wbrew wszelkim zasadom hygieny. W sali, gdzie najwięcej 10 chorych umieścić można, mieści się 19 łóżek. — W sali brzemiennych, gdzie jest powietrza zaledwie na trzy osoby, mieści się 9 łóżek. Ten sam stosunek prawie we wszystkich salach. Jako ilustrację dodać należy, iż właśnie wybuchła tam gorączka połogowa. Mnsiano cały zakład uprzątnąć i chorych do głównego szpitala przenieść.

Czynsz najmu wzmaga się ciągle i obecnie wynosi 3.096 złr., co reprezentuje pracent od kapitału 61.920 złr. Za tę sumę lub mało co większą możnaby zbudować nowy zakład położniczy, odpowiadający wszelkim wymogom lekarskim. Zakładu położniczego w tej realności dalej pozostawić nie można.

Koszt ogólny jednego dnia w szpitalu głównym lwowskim, wynesi 87·8 ct., nie licząc w to czynszu z domu, jest przeto droższym niż w powszechnym szpitalu wiedeńskim, bo tam wynosi tylko 85 ct.; niż w szpitalu na Wiedeniu, gdzie wynosi 78·3 ct.; a o mało co tańszym od kosztów w szpitalu wiedeńskim Rudolfa, gdzie wynosi 89·9 ct.

Na jeden dzień leczenia wypada na żywność chorych w szpitalu powszechnym wiedeńskim 25 centów, w szpitalu Rudolfa 25·6 centa, w szpitalu na Wiedeniu 22·8 ct., zaś w szpitalu lwowskim 35·9 ct.

Z tych powodów komisja wnosi:

1. Sejm uznaje nagłą potrzebę zbudowania własnego domu na Zakład położniczy i wzywa Wydział krajowy, aby na

przyszłej sesji sejmowej odpowiedni przedłożył projekt.

2. Wzywa się Wydział krajowy, aby zbadał przyczyny niestosunkowej wysokości ogólnych kosztów szpitalnych jednego dnia leczenia w przecięciu, a mianowicie kosztów żywności w porównaniu z kosztami w szpitalach wiedeńskich.

3. Aby przyspieszył kolaudację nowo zbudowanego prosektorjum i laboratorjum i zarządził usunięcie wytkniętych braków.

P. Haller protestuje przeciw niektórym wyrażeniom i rozumowaniom sprawozdania, i stara się wykazać, że komisja do skreślenia stanu szpitala użyła nieco zbyt jaskrawych kolorów.

P. Hausner żałuje, iż sejm przed chwilą uchwalił 16.831 złr. na taki zakład, jak komisja opisuje oddział położnic. Po co wotować zniesienie kary śmierci, lepiej tam posyłać winowajców. Mowca wnosi dodatek, polecający Wydziałowi krajowemu, aby do czasu ukończenia własnego domu dla szpitala, umieścił położnice w innym budynku.

P. dr. Hoszard dowodzi, że komisja nie użyła barw zbyt jaskrawych, kreśląc stan oddziału położnic. Stan ten jest rzeczywiście opłakany. Mowca zaleca przyjęcie wniosków komisji.

Po przemówieniach pp. Chrzanowskiego, sprawozdawcy i Hallera, jako członka Wydziału kraj., Izba przyjmuje wniosek komisji, a odrzuca wniosek p. Hausnera.

Co do petycji dr. Neuhausera o podwyższenie mu emerytury z 900 złr. na 1200 złr. sprawozdawca dr. Kamiński uznając zasługi petenta, jakoteż, że długoletnia praca w takim zawodzie jak lekarski powinna dawać prawo do zapomożenia na starość, uważa jednak, że trzymać się trzeba norm obowiązujących, i dlatego wnosi przejść do porządku dziennego, ponieważ petentowi brakuje 9 miesięcy do 40letniej służby.

P. dr. Weigel usilnie zaleca podwyższenie petentowi emerytury. Podał się on na emeryturę dlatego, że mu Wydział krajowy przyrzekł, że otrzyma całą emeryturę. Ustąpienie jego przyniosło funduszowi szpitalnemu oszczędność, bo skutkiem metody, której się trzymał w leczeniu, lekarstwa przez niego zapisywane, były droższe. Gdy idzie o zaopatrzenie na starość zasłużonego człowieka, czyż mamy się wypierać zobowiązania, które nasz Wydział przyjął względem niego? Idzie tu o kwotę stosunkowo nieznaczną, zaledwie o 200 złr. w wielu innych razach jesteśmy hojniejsi, tymczasem w zeszłym roku nie uwzględniliśmy prośby petenta, sądzę, że właściwem będzie, abyśmy ją uwzględnili teraz.

Uchwalono zamknięcie dyskusji. Było pięciu mowców zapisanych do głosu: pp. dr. Kabat, hr. Golejewski, dr. Hoszard, Kowalski i Wesołowski. Wszyscy oświadczyli się za wnioskiem dr. Weigla.

Podczas wyboru jeneralnego mowcy zabrał głos p. Pietruski, jako członek Wydziału krajowego i najgoręcej poparł żądanie petenta.

P. Kowalski jako jeneralny mowca przypomniawszy, że zawsze jest bardzo oszczędnym, gdy idzie o obciążanie budżetu, wykazał, że żądanie petenta pod każdym względem zasługuje na uwzględnienie.

Przed przystąpieniem do głosowania dr. Weigel oświadczył, że wniosek swój formułuje w ten sposób, aby dr. Neuhauserowi wypłacić podwyżkę emerytury za cały czas zaległy od wystąpienia jego u sejmu.

Sprawozdawca dr. Kamiński czyta swoją stylizację wniosku dr. Weigla, zredagowaną także w tym duchu.

W głosowaniu Izba znaczną większością przyjmuje wniosek dr. Weigla.

O godz. 2. min. 45 marszałek odracza posiedzenie do godz. 7. wieczorem.

Dalszy ciąg dwudziestego drugiego posiedzenia d. 15. stycznia 1874.

Posiedzenie otwarte o godzinie 7mej min. 35.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad budżetem.

Ogólne ustanowienie dotacji dla funduszów krajowych przyjętych na rannem posiedzeniu uchwalono bez rozpraw.

Z rubryki XII (wydatki na szubpaśnictwo) zdaje sprawę Jerzy ks. Czartoryski.

Komisja wnosi 10.000 złr., Wydział krajowy preliminował 20,000 złr.

P. Smolka. W czasie kiedy budżet był układany w Wydziale krajowym, zdawało się, że Wydział będzie mógł przedłożyć wnioski co do uregulowania całego szubpaśnictwa. Tymczasem Wydział nie może przedłożyć tych wniosków, bo rokowania nie są skończone, na ten więc rok pozostał jeszcze stan dawniejszy. Z tego względu sumę 10.000 złr. uważam za wystarczającą.

Po tem oświadczeniu p. Smolki przyjęto wniosek komisji.

Z rubryki XIII (rozmaite wydatki) zdaje sprawę dr. Zyblikiewicz.

Pozycje: do rozporządzenia Wydziału krajowego 30.000 złr., oraz na utrzymanie słupów granicznych 300 złr. przyjęto bez rozpraw.

Petycję gminy Niepołomice o zasiłek na budowę szkoły ludowej, komisja wnosi odstąpić Radzie szkolnej do załatwienia.

Petycję gminy Wadowice o pożyczkę na budowę gimnazjum, komisja wnosi odstąpić namiestnictwu w celu wyjednania funduszów.

Oba te wnioski przyjęto bez rozpraw.

W skutek petycji p. Sidorowicza, malarza, komisja wnosi udzielenie mu jednorazowego stypendjum w kwocie 500 złr. Izba bez rozpraw wniosek ten odrzuca.

Z powodu petycji p. Karola Wilda, księgarza lwowskiego o pożyczkę 6.000 zł. na wydawnictwo książek szkolnych, mającą się zwrócić w 12 półrocznych ratach, komisja wnosi udzielenie tej pożyczki na 5 prc. na postawionych przez petenta warunkach z gwarancją na samem wydawnictwie.

Poseł Kowalski jest temu wnioskowi przeciwny, ponieważ my sami musimy pożyczać, więc takich spekulacji robić nie powinniśmy, i że gdyby szło o subwencję na wydawnictwo książek ruskich zapewne trudniej byłoby ją uzyskać.

Poseł Gross. Bardzo żałuję, że szanowny mowca jako zajmujący się wydawnictwem książek ruskich nie wniósł podobnej petycji, gdyż byłaby ją może Izba uwzględniła. Prawda, że nie jesteśmy instytucją pożyczkową, ale powinniśmy starać się o dobro szkół. Sejm nie pożycza dla zysku, ale dla celu, który ma być osiągnięty.

Poseł Chrzanowski. W innych krajach nie pożyczki ale subwencje dają się na wydawnictwa podobne, nie godzi się więc, abyśmy my tu odmawiali. Małą pomocą możemy tu wiele dobrego zrobić. Gdyby kraj sam wziął się do takiej spekulacji jak wydawnictwo książek szkolnych toby stracił. Co do wydawnictwa książek ruskich muszę zwrócić uwagę p. Kowalskiego, że sejm na nic nie pożycza, ale daje 3.000 złr. rocznie i nie wygląda nawet jakie książki są za to wydawane.

Poseł Czerkawski. Książki szkolne są nieodbicie potrzebne. Literatura nasza wprawdzie jest obfitą, ale nie w książki zastosowane do systemu szkolnego austrjackiego. Gdyby p. Wild nie był się podjął ich wydawnictwa, bylibyśmy długo pozbawieni najpotrzebniejszych podręczników. Spełnił on obowiązek patrjotyczny, za który należy mu się uznanie, nie był to bowiem interes korzystny, gdyż młodzież szkolna jest uboga i o ile może stara się posługiwać książkami używanemi, odbyt więc nie mógł być wielki, tembardziej, że różne książki w różnych szkołach są używane. Takie położywszy zasługi, mógłby p. Wild żądać udzielenia mu subwencji, żąda jednak tylko pożyczki. Sądzę, że Izba mu jej nie odmówi.

Poseł Weigel wnosi, aby nie wymieniać w uchwale, w jaki sposób ma Wydział krajowy zabezpieczyć sobie zwrot pożyczki, zostawiając to uznaniu Wydziału.

Po zamknięciu dyskusji zabiera głos p. Dunajewski jako jeneralny mowca za wnioskiem komisji, i wnosi, aby pożyczka udzielić się mająca, ze względu na cel swój była bezprocentowa.

Poprawka ta nie została popartą.

Poseł Kowalski mówi przeciw wnioskowi, powołując się na to, że p. Wild nie jest autorem, ale księgarzem; dając mu subwencję nie robimy przysługi innym księgarzom, którzy mieliby także do tego prawo. Poseł Dunajewski nadto chce, żeby to była nawet nie pożyczka, ale jakaś bezprocentowa siurpryza. Udzielenie pożyczki jednemu, a odmówienie jej innym byłoby stworzeniem monopolu i oddaniem autorów na łaskę księgarza.

Posłowie Dunajewski i Chrzanowski w faktycznych sprostowaniach a p. Zyblikiewicz jako sprawozdawca w obszernem przemówieniu obalają wywody p. Kowalskiego, poczem Izba przyjmuje pozycję według wniosku komisji. P. Weigel cofnął swoją poprawkę.

Komisja wnosi dalej dla córek po śp. Julianie Ławrowskim jednorazowy datek w kwocie 1.500, co przyjęto bez rozpraw, również jak 1.000 złr. dla Towarzystwa Opieki narodowej, przy czem komisja uczyniła uwagę, że pożądanem byłoby, aby zarząd tego Towarzystwa był mniej kosztowny.

Dla p. Franciszka Koestlicha na szkołę wojskową komisja wnosi 1.000 złr. z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy wypłaci tę subwencję jedynie pod warunkami zawartemi w zeszłorocznej uchwale.

Po przemówieniach pp. Kowalskiego, Chrzanowskiego i dr. Kamińskiego przeciw wnioskowi, wniosek został odrzucony bardzo znaczną większością.

Dla Towarzystwa Proświty na wydawnictwo książek ruskich komisja wnosi 3.000 złr.

Poseł ks. Krasicki żąda, aby pismom ruskim *Nauka*, oraz *Uczytel* i *Łastiwka* dano subwencję, a mianowicie dla pierwszego 1.000 złr., a dla dwóch drugich 500 złr. razem, gdyby zaś sejm nie zgadzał się wprost na ten wniosek, proponuje, aby w celu udzielenia tych subwencji zmniejszyć zasiłek dla Proświty do 1.500 złr. Wniosek ten popiera dr. Antoniewicz.

Poseł ks. Kaczała wyjaśnia, że komisja budżetowa dlatego nie stawiała wniosku w przedmiocie tych subwencji, bo nie otrzymała petycji, które o to były wniesione.

Poseł Sawczyński wyjaśnia stan tej sprawy. Co do *Uczytela*, pismo to miało już subwencję, udzieloną wówczas, gdy redaktor zobowiązał się redagować je w języku krajowym, następnie subwencja została cofniętą, z powodu niedotrzymania tego warunku. Co do zdania, czy język, w jakim pisma ruskie są pisane, jest rzeczywiście ruskim, w kraju naszym używanym, sejm i Wydział krajowy, nie będąc instytucjami naukowemi, muszą poprzestać na zdaniu Rady szkolnej. Pisma *Nauka* złożono tylko jeden zeszyt, na podstawie którego nie można ocenić, czy zasługuje na poparcie.

W dalszym ciągu zabierają głos pp. ks. Krasicki za swoim wnioskiem, p. Pietruski przeciw, p. Skwarczyński za odroczeniem tej sprawy, oraz powtórnie pp. Sawczyński i ks. Kaczała. Ten ostatni oświadcza się stanowczo przeciw zmniejszeniu subwencji dla „Proświty“.

Poseł ks. Zakliński podaje w wątpliwość kompetencję Rady szkolnej krajowej co do sądzenia o języku ruskim. Ze *Nauka* i *Uczytel* są pożytecznemi pismami, sądzę, iż nas kilkunastu posłów, zasiadających w tej sali, możemy zastąpić zdanie Rady szkolnej. Zresztą Rada szkolna okręgowa przemyska przez usta p. starosty Seidlera najpochlebniej się o tych pismach wyraziła, niema więc konieczności oddawać tego do Rady szkolnej.

Poseł Chrzanowski wykazuje ks. Zaklińskiemu sprzeczność, w jaką popadł odmawiając kompetencji Radzie szkolnej okręgowej, a przyznając ją c. k. staroście.

Po przemówieniu dr. Zyblikiewicza, jako sprawozdawcy, sejm odrzuca wniosek ks. Krasickiego, a przyjmuje wniosek komisji.

Dalsze pozycje, dla szpitala dziecięcego św. Zofii we Lwowie 750 złr. i dla Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie 10.000 złr., jako już uchwalone, zamieszczono w budżecie bez dyskusji, nad petycją zaś p. Emila Wisłockiego, literata, o subwencję na cele literackie, sejm zgodnie z wnioskiem komisji przeszedł do porządku dziennego.

Petycję tarnowską o subwencję na szkołę ludową odesłano do Rady szkolnej, petycję gmin Sandeckiej i Brzeskiej o zapomogę dla dotkniętych klęskami elementarnemi do Wydziału krajowego, petycję jarosławską o subwencję na budowę domu na szkołę ludową, do Rady szkolnej, wreszcie w skutek petycji p. Madejskiego, nauczyciela gimnastyki, o subwencję na szkołę gimnastyczną, udzielono mu 1.000 złr., i polecono Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, która z dwóch szkół gimnastycznych we Lwowie zasługuje na poparcie.

Koniec posiedzenia o godzinie 10. wieczorem. Następne posiedzenie o godzinie 10. rano.

Dwudzieste trzecie posiedzenie d. 16. stycznia 1873 r.

Początek posiedzenia o godzinie 10ej min. 48.

Przewodniczący, marszałek ks Leon Sapieha, ze strony rządu obecny wiceprezydent namiestnictwa, p. Oswald Bartmański.

Protokół przyjęto bez zarzutu.

W dalszym ciągu weszły do sejmu trzy następujące petycje:

1) Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie prosi o wezwanie c. k. rządu o spieszne wykonanie ustaw szkolnych z r. 1873; 2) Skrzyszowski Michał dzierzawca dóbr w przedmiocie podatku zarobkowego na sługę jego Józefa Oliniaka niesłusznie nałożonego. 3) Taniaczkiewicz Daniel administrator kapelanji Zakomora, jako opiekun małoletnich dzieci po śp. dziekanie Kiryłowiczu o zapomogę 200 złr. dla tychże dzieci.

W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem dr. Weigel zdaje sprawę z petycji miasta Krakowa o umorzenie 9.064 złr. zapomogi udzielonej przez rząd w r. 1851 na koszta leczenia cholerycznych. Uchwalono zgodnie z wnioskiem komisji udać się do rządu za pośrednictwem Wydziału krajowego w celu rokowań o umorzenie tej kwoty.

Petycję p. Przyłęckiej wdowy po zasłużonym bibliografie i urzędniku o stałą dożywotnią zapomogę, wnosi komisja odstąpić Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Poseł Pietruski prosi o wyjaśnienie tej decyzji, gdyż Wydział mógłby tylko dać jednorazowy datek.

Poseł Kowalski oświadcza się także za zaleceniem jednorazowego datku.

Poseł Laskorz jak zwykle nic niema przeciw wspieraniu takich, którzy na to zasługują, ale zaleca oględność w szafowaniu groszem.

Poseł Szujski podnosi zasługi naukowe śp. Przyłęckiego i popiera wniosek komisji.

Sprawozdawca wyjaśnia, że Wydział może udzielić jednorazowego datku i przedstawić sejmowi udzielenie stałej zapomogi jeżeli to za stosowne uzna.

W głosowaniu Izba wniosek komisji odrzuca.

Z budżetu dochodów zdaje sprawę dr. Zyblikiewicz. Przyjęto je bez rozpraw w sumie 227.287 złr., a ponieważ uchwalone wydatki wynoszą ogółem 1.934.092 złr., niedobór zatem 1,706.855 złr. pokryty być musi dodatkami do podatków.

Celem naradzenia się komisji nad wysokością wnieść się mającego dodatku, marszałek zawiesza posiedzenie na kilka minut.

Po ćwierćgodzinnej prerwie komisja przez sprawozdawcę p. Zyblikiewicza, oświadcza nie wnosić podwyższenia dodatków do podatków i pozostaje przy 30 pr. jak w roku zeszłym.

Komisja wnosi przeto następującą uchwałę finansową.

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1874 uchwala sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem jednej trzeciej części po 30 centów od każdego złotego austrjackiego:

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tem jednak zastrzeżeniem, ze Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

Na skutek tej uchwały dochód z dodatków do podatków przyniósłby 1,800.000 złr. a z porównania tej sumy z kwotą niedoboru 1,706.855 złr.

Okazuje się nadwyżka w kwocie 93.145 złr.

Z działu II. (Fundusze samoistne) zdaje sprawę p. Weissmann. Wszystkie pozycje przyjęto bez rozpraw jak następuje:

fundusz domestykalny. Dochód	3.770	zł.
Wydatki	3.400	„
Nadwyżki do kapitału	370	zł.
fund. kultury krajowej. Dochody	6.816	„
Wydatki	5.512	„
Nadwyżka	1.304	„
fnnd. stanowy sierot. Dochody	1.462	„
Wydatki	1.410	„
Nadwyżka	52	„
fund. Al.hr.Stadnickiego. Doch.	1.385	„
Wydatki	1.377	„
zwyż	8	„

fun. szkoły kucia koni. Dochody 398 złr.
Wydatki —
Nadwyżka 398 „

Z winkulowanych rent państwowych należących do funduszów stypendyjnych w sumie 353.600 złr. dewinkulowano w r. z. 80.100 złr. Komisja wnosi: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, by dewinkulację renty państwowej w właściwej drodze przeprowadził.“

Wniosek ten przyjęto bez rozpraw.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożonej przez rząd ustawie wodnej. Sprawozdawca p. Madejski.

Komisja dla krótkości czasu i obszerności projektu wnosi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rozpoznał projekt do ustawy o używaniu i prowadzeniu wód, tudzież o ochronie przeciw takowym, w razie potrzeby zarządził stosowną ankietę, a rezultaty tak swoich badań, jak i ankiety przedłożył sejmowi na najbliższej sesji.“

Uchwalono bez rozpraw.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia rządowego o urządzeniu służby zdrowia w gminach. Sprawozdawca dr. Hoszard.

Komisja z powodów w obszernem sprawozdaniu wyłuszczonych wnosi następującą uchwałę:

1. Sejm przechodzi nad przedłożeniem rządowem o organizacji służby zdrowia w gminach do porządku dziennego.

2. Sejm przyjmuje, z motymów w sprawozdaniu przytoczonych, następujące zasady, które przesyła Wysokiemu rządowi dla uwzględnienia ich przy ułożeniu innego projektu organizacji służby zdrowia, mianowicie: a) okręgi zdrowotne winny obejmować około 15.000 mieszkańców, b) urządzenie służby zdrowia ma być zastósowane także do obszarów dworskich.

3. Sejm wyraża przekonanie, że skarb państwa powinien się przyczyniać do utrzymania służby zdrowia w gminach.

Petycję towarzystwa lekarzy galicyjskich przekazaną komisji administracyjnej, zechce Wysoki sejm powyższemi uchwałami uważać za załatwioną.“

Komisarz rządowy zabiera głos co do punktu trzeciego wykazując, że rząd nie ma interesu w urządzeniu służby zdrowia w gminach, że to na mocy ustaw należy do gmin, i że rząd nie ma to funduszów.

Sprawozdawca dr. Hoszard zwraca uwagę, że w każdym kraju autonomicznym, rząd, o ile podobna, stara się zwalać wszelkie koszta na kraj. Ta tendencja objawia się w projekcie rządowym, zbytecznem zaś byłoby dowodzić, że rząd, który pobiera rekruta i podatki, powinien coś dać na uorganizowanie dobrej służby zdrowia w gminach, z tego powodu poleca wnioski komisji.

Izba wnioski komisji uchwala.

W głosowaniu na członka Wydziału krajowego z pomiędzy posłów całego sejmu wzięło udział posłów 120, konieczna większość 61, otrzymali pp. hr. Badeni 52, Podlewski 42, Serwatowski 25, Chrzanowski 1, Gniewosz 1 głos. Ponieważ nikt wybranym nie został, przystąpiono do drugiego głosowania.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji górniczej o przedłożonym przez rząd projekcie ustawy w przedmiocie zastosowania powszechnej ustawy górniczej do minerałów żywicznych. Sprawozdawcą większości komisji jest p. Gniewosz, mniejszości zaś dr. Zyblikiewicz.

Większość komisji górniczej wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

I. Prawo wydobywania oleju ziemnego (nafty), smoły ziemnej i wosku ziemnego (osokerit) uważane być musi jako część własności gruntowej, i dlatego produkta te do minerałów zastrzeżonych w myśl §. 3. p. u. g. zaliczonemi być nie mogą.

II. Poszukiwanie i wydobywanie produktów tych pod ustawę górniczą poddanem być nie może bez względu na to, czyli produkta te w celu wyrobu oleju do oświetlenia, czyli też w innych celach wydobywane bywają.

III. W celu rozwinięcia przemysłu naftowego koniecznem jest, przy zastrzeżeniu dla właścicieli gruntów prawo pierwszeństwa poszukiwania i wydobywania rzeczonych produktów, pewne ograniczenie własności gruntowej, mianowicie dopuszczenie i innych przedsiębiorstw mimo woli właściciela gruntu do podjęcia przemysłu naftowego za stosownem wynagrodzeniem.

IV. Z tych powodów i ze względu na właściwość produkcji naftowej celem należytego jej uporządkowania, zachodzi potrzeba wydania osobnej ustawy, któraby przy uznaniu powyżej przytoczonych zasad zawierała jeszcze następujące postanowienia:

1) Produkta pomienione tylko za poprzedniem zezwoleniem władz poszukiwane i wydobywane być mogą.

2) Właścicielowi gruntu lub jego prawonabywcy pozwolenie takie odmówionem być nie może.

3) Jeżeli kto inny pozwolenia podobnego się domaga, winien być o tem właściciel gruntu zawiadomionym i wezwanym do oświadczenia się w terminie sześciomiesięcznym, czyli sam dotyczącego przedsiębiorstwa nie podejmie, a w razie, jeżeli da odmowną odpowiedź, lub się w terminie nie oświadczy, lub w razie oświadczenia się w przeciągu jednego roku o pozwolenie dla siebie nie postara się, lub robót nie rozpocznie i należycie nie prowadzi, może być pozwolenie innemu przedsiębiorcy mimo woli właściciela udzielonem z prawem ważności żądania expropriacji, na założenie przedsiębiorstwa, potrzebnego gruntu.

4) Otrzymujący pozwolenie winien w przeciągu jednego roku rozpocząć roboty, i takowe należycie prowadzić pod utratą zyskanego pozwolenia.

5) Pozwolenia te udzielane być mogą tylko na obszary prostemi linjami ograniczone najmniej 1.300 kw. sążni, wynoszące i mające szerokości najmniej 25 kw. s.

6) Jeden przedsiębiorca kilka takich pozwoleń uzyskać może, winien jednakże w każdym przyzwolonym mu obszarze w powyżej przepisanym terminie roboty rozpocząć, i prowadzić pod utratą pozwolenia.

7) Wydobywanie produktów naftowych uskuteczniać się powinno przy zastosowaniu zasad techniczno-górniczych pod kierunkiem ludzi fachowych.

8) Nadzór nad całą produkcją ze względów techniczno-górniczych, i wykonanie policji górniczej prowadzi rząd przez organa fachowe.

9) Kopalnie naftowe i zakłady do nich należące stanowią odrębną całość, i mają być przedmiotem osobnych ksiąg hipotecznych, przy sądach kolegialnych prowadzić się mających.

10) Postanowienia przechodowe:

a) Prawa dotychczasowych posiadaczy kopalń zostają nienaruszone, winni jednak w przeciągu roku zastosować się do niniejszej ustawy pod utratą tych praw.

b) Gdzie z powodu wielkiej liczby przedsiębiorców na obszarach niewynoszących 1.500□° udzielenie pozwolenia pojedynczym przedsiębiorcom jest niemożebnem — winni ci połączyć się w powyższym terminie w spółki, uzyskać wspólnie pozwolenie, i prowadzić pod kierunkiem fachowym wspólny zarząd pod utratą dotychczasowych praw.

V. Sejm wzywa wys. Rząd, ażeby dla ochrony produkcji naftowej podniósł cło za przywóz tych produktów z zagranicy.

Mniejszość komisji wnosi.

Wysoki sejm uchwali:

1. Sejm oświacza się stanowczo przeciw projektowi rządowemu, zamierzającemu olej ziemny (naftę), smołę ziemną, zaliczyć w myśl §. 3. powszechnej ustawy górniczej do minerałów zastrzeżonych.

2. Olej ziemny (nafta), smoła ziemna i wosk ziemny winny zostać własnością prywatną, a w szczególności winny pozostać przynależnością do gruntu, którą sam tylko właściciel gruntu ma prawo rozrządzać. Wszelkie wątpliwości względem tego prawa własności, również jak wszelkie ograniczenia tejże, winne być w interesie prawa własności stanowczo usunięte.

3. Wielce pożądaną jest specjalna ustawa, któraby zastrzegając właścicielowi gruntu lub jego prawonabywcy wyłączne prawo poszukiwania i wydobywania oleju ziemnego (nafty), smoły ziemnej, i wosku ziemnego, uregulowała tę gałęź przemysłu pod względem ekonomicznym i policyjnym, i oddała przedsiębiorstwo tego przemysłu pod ścisłą kontrolę władz publicznych.

4. Pod powyższem zastrzeżeniem ustawa mogłaby pójść tak daleko, aby przedsiębiorcy, to jest właścicielowi gruntu, lub jego prawonabywcy nie wolno było ani poszukiwać, ani wydobywać w mowie będących przedmiotów bez zezwolenia i koncesji władz publicznych, a to dlatego, aby przedsiębiorca zmuszony był, do przestrzegania postanowień, jakieby w tej mierze ustawa przepisywała.

Wniosek mniejszości obszernie uzasadnia dr. Zyblikiewicz. Uznanie minerałów żywicznych za regalia, jak chce wniosek rządowy, sprowadziłoby na kraj mnóstwo poważnych i niepoważnych przedsiębiorców, coby było przeciwne tak interesom rolnictwa jak i górnictwa. Toż samo, a nawet gorsze jeszcze niebezpieczeństwo groziłoby w razie przyjęcia wniosku większości.

Za wnioskiem większości zabiera głos dr. Weigel. Przeglądając projekt rządowy obawiałem się, czy rząd niema widoków fiskalnych, przekonałem się jednak, że tak nie jest ani pod względem opłat ani podatków, zwłaszcza, że te ostatnie mają być oznaczane nie przez władzę zwykłą podatkową, lecz przez kompetentną, górniczą. Sądzę, że opieka prawa górniczego będzie dla rozwoju przemysłu pod tym względem pożyteczną, z tych powodów będę głosował za wnioskiem większości.

Do głosu zapisało się sześciu mowców, a mianowicie pp. Kowalski, Grocholski i Zyblikiewicz, za wnioskiem mniejszości, oraz pp. Dzwonkowski, Hausner i Spławiński za wnioskiem większości.

Dyskusji tej, jako dotykającej kwestji specjalnej i dla większej części czytelników niezrozumiałej streszczać nie możemy.

Po przemówieniach obu sprawozdawców wniosek większości komisji odrzucono prawie jednomyślnie i przyjęto *en bloc* wniosek mniejszości.

Poseł Ludwik hr. Wodzicki podnosi z wniosku większości rezolucję żądającą podwyższenie cła od produktów naftowych.

Oświadczają się przeciw temu pp. Chrzanowski i dr. Weigel ze stanowiska wolności handlowej, w duchu, za którym sejm się zawsze oświadczał.

Poseł Ludwik hr. Wodzicki przemawia za swoim wnioskiem, który nie obala zasady wolnego handlu, lecz chce w istniejącej taryfie produkcyjnej zaprowadzić równowagę co do pewnego punktu.

Poseł Kowalski oświadcza się również przeciw rezolucji.

Poseł Chrzanowski w powtórnem przemówieniu obstaje przy swojem zdaniu.

Po odpowiedzi sprawozdawcy Izba rezolucję odrzuca.

W drugiem głosowaniu na członka Wydziału krajowego głosowało 132, większość 62. Hr. Badeni otrzymał 57, p. Podlewski 56, p. Serwatowski 9 głosów, przystąpiono zatem do ściślejszego wyboru.

W ściślejszem głosowaniu na członka Wydziału krajowego na 120 głosujących hr. Badeni otrzymał głosów 64, p. Podlewski 56.

W końcu odczytano trzy interpelacje do komisarza rządowego, a mianowicie p. Fecaka: Dlaczego wynagrodzenie za bydło

wybite z powodu zarazy we wrześniu r. z. w powiecie podhajeckim dotąd wypłacone nie zostało, p. Czerkawskiego: jakiego losu doznała w c. k. urzędach petycja tarnopolska o wybudowanie kosztem rządu koszar dla wojska w Tarnopolu i czy Wys. rząd jest skłonny przynieść ulgę przeciążonemu miastu bądź przez wybudowanie koszar, bądź przez podwyższenie kwot za kwatery; wreszcie p. Wesołowskiego: co rząd uczynić zamierza celem ochronienia kraju od zawleczenia zarazy przez bydło wyszłe z zakładów kontumacyjnych i czy nie uzna za stosowne ustanowić dla bydła zagranicznego na miejscowe potrzeby przeznaczonego, dłuższego terminu obserwacji.

Na ostatnią z tych interpelacji odpowiada p. komisarz rządowy, iż znakomitości lekarskie dały zdanie, że zaraza w 10 dniach rozwinąć się musi, dlatego ministerstwo wydało takie polecenie i Namiestnictwo musi się do niego stosować. Z przedłużeniem terminu obserwacji zaraz się zaczyna przemycanie bydła i rzeczywiście w ostatnich czasach kilka stad bydła przemknęło się przez kwarantannę Podwołoczyską, z której się zaraza potem rozeszła.

Koniec posiedzenia o godz. 4tej po południu.

Głosy z kraju.

(W sprawie zakładania kas zaliczkowych.)

Tyśmienica d. 10. stycznia.

Jak przy dobrej woli i energicznej czynności rychło wytworzyć można kasę zaliczkową na zasadzie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873, niech posłuży geneza utworzenia nowej, z nieograniczoną poręką członków zaprotokołowanej kasy zaliczkowej „Wiara“ w Tyśmienicy.

Dnia 2. listopada 1873 zwołano pierwsze zgromadzenie, na którem przyjęto i podpisano akt spółki (statut), wybrano pp. Adama Józefa Müllera (c. k, poczmistrza) dyrektorem, Włodzimierza Świeżawskiego (rządcę dóbr) kasjerem, i Fryderyka Tchorznickiego (kasjera skarbowego) kontrolorem. Dnia 19. listopada zaprotokołowano firmę kasy zaliczkowej, i wnet rozpoczęto czynności.

Zwykle biedzą się ludzie, jakby to zebrać grosz jaki, aby przystąpić do założenia kasy zaliczkowej. U nas działano odwrotnie; utworzono kasę bez fenika zasobów, ale za to do dwu tygodni po otwarciu rozpożyczono pomiędzy członków przeszło 3.000 złr., dziś zaś jest stan naszej kasy następujący: Przystąpiło 184 członków, którzy deklarowali złożyć na udziały 5.140 złr., wpłacono gotówką na udziały 1.601 złr.; zaciągnięto pożyczki 3.800 złr., rozpożyczono między członków 5.270 złr.

Nie mniej zajmującym jest sam początek zawiązania stowaszyszenia. Gdy podczas wyborów posła z miast Stanisławów-Tyśmienica do Rady państwa, wsteczne i wrogie żywioły rozpostarły swoje agitacyjne zagony u nas, garstka trzeźwo patrzących mieszczan, w obawie o przyszłość mieszkańców chrześcian skłoniła z gorliwości w sprawach miejskich, i z poświęceń w sprawach narodowych znanego burmistrza miasta Stanisławowa dr. Ignacego Kamińskiego, do postawienia swojej kandydatury. Jemu to pierwszy raz wyznali wysłańcy niegdyś z wyrobów safianowych słynnego miasta Tyśmienicy, że dziś zaledwie ślad niejaki pozostał z dawnego dobrobytu przemysłowców mieszczan, że jakkolwiek nowy przemysł z wyprawy smuszek baranich, wyrobu kożuchów i obuwia na większą skalę, dla ludności wiejskiej i małomiejskiej się utrzymuje, nie widać u nich skutków tej pracy, bo żydzi lichwą trzymają na wodzy cały możliwy ruch przemysłowy, i hurtownem zakupnem surowych a sprzedażą gotowych wyrobów łowią wszelkie lepsze zyski dla siebie.

Ten smutny stosunek zależności stokroć gorszy od poddaństwa, stał się w ostatnich czasach nieurodzajów, chorób i drożyzny zatrważającym, bo pomimo pracy z niskąd pomocy nie można było otrzymać, ratunek zaś żydowski kończy się, jak wiadomo, zniszczeniem. Do tego było doszło, że jak niedawnemi czasy w sąsiedniem miasteczku Jezupolu, pojawiać się zaczęły także u nas niejako systematycznie podkładane pożary i trwoga opanowywała całe miasto. Mały to dowód dla kasty wyzyskiwaczy, że niesumiennem wyławianiem korzyści pracy sprowadzona nędza, rodzi demoralizację i zbrodnie. Ale dla zaślepieńców niema granic ani hamulca. Dwie przeto kwestje stały się żywotnemi dla mieszczan: tańszy kredyt i straż ogniowa.

Na wzór Stanisławowa przyrzekł też dr. Kamiński utworzyć dla Tyśmienicy dwie instytucje: kasę zaliczkową i ochotniczą straż ogniową. O zawiązku pierwszej instytucji podajemy na wstępie: instytucja straży ochotniczej zaś, jako wyjest w stadjum organizacji, niemniej jednak przyjście jej niebawem do skutku jest zapewnione.

Wracając do pierwszej pobudki zawiązania u nas powyższych dwu instytucyj, to jest do wyborów, każdy wiedział, że w obec gorączkowej agitacji Szomer Izraela, wspieranej zaprzańcami idei ludu ruskiego, głosy w Tyśmienicy wiele zaważyły na szali powyższego wyboru. Zdrowy zmysł mieszczan zwyciężył jednak stanowczo nad poduszczeniami, przeciw którym obróciła się także część włościan tutejszych, a jakkolwiek stronie przeciwnej powiodło się skaptować sobie niektóre głosy, to natogdyby kiedykolwiek przyszło do ponownej kandydatury dr. Kamińskiego, nie znajdzie się ani jeden głos wątpliwy.

miast dziś już nie ulega wątpliwości, że Dowód to najlepszy, jak dalece czynnem na polu tak zwanej pracy organicznej okazuje się przychylność ludu i rugują się pleśnie żywiołów wrogich, ktore jako istne płazy czyhające na żer, bałamucić i wyzyskiwać lud łatwowierny nie przestaną. Ciepła nie żałujcie, uczucia i pracy nie skąpcie na potrzeby ludu!

A teraz na zakończenie, jakkolwiek może mało jeszcze obznajomieni z obrotami finansowemi kas zaliczkowych — musimy z własnego doświadczenia, wypowiedzieć kilka uwag, które powinne wszystkie kasy zaliczkowe w kraju pobudzić do zastanowienia i zaradzenia.

Nie jeden odpowie, że nie sztuka zorganizować Stowarzyszenie kasy zaliczkowej, ułożyć statut, firmę zaprotokołować, słowem wszystko przygotować, co potrzeba do otwarcia czynności — ale zkąd wziąć pieniądz potrzebny do obrotu, ten *nervus rerum* istnienia każdej kasy?

Wiadomo wprawdzie, że instytucje krajowe, jako to Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, kasa Oszczędności i Bank włościański we Lwowie, udzielają kasom zaliczkowym, założonym na zasadzie ustawy z d. 9. kwietnia 1873, do pewnej kwoty kredytu do spłaty w kilku latach na umiarkowany procent. Starano się także u nas prawie równocześnie z zawiązaniem kasy zaliczkowej o kredyt u tych instytucji, lecz niemałego doznaliśmy rozczarowania, gdy z jednej strony odpowiedziano nam, że dopiero za pół roku ma być na to posiedzenie Rady nadzorczej; z drugiej strony żądają wpierw wykazania liczby członków, ilości wpłaconych udziałów, według stosunku, których to wpłat ma być dopiero wysokość kredytu oznaczona itp., słowem rzeczy, które wpływają na znaczne opóźnienie otwarcia czynności a w końcu na zniechęcenie i odstąpienie od zawiązywania Stowarzyszenia próżnej kasy.

Szczęściem jednak znaleźliśmy pobratymczą instytucję, która już przedtem przechodziła podobne koleje i umie uczuć ambaras próżnej kasy. W samym dniu uchwały sądu o zaprotokołowaniu naszej firmy, wyliczył nam stanisławowski bank zaliczkowy 3000 złr. tytułem pięcioletniej pożyczki, za co należy się również wdzięczność dr. Kamińskiemu jako dyrektorowi tegoż banku. oraz komitetowi banku, który jednogłośnie wniosek p. Kamińskiego w tym względzie uchwalił, nareszcie na wielkie uznanie i publiczne podziękowanie zasługuje dana pomoc przez właścicielkę dóbr Tyśmienicy, która przeznaczyła 2000 złr. jako pięcioletnią bezprocentową pożyczkę.

Tymi to zasobami dźwignęliśmy kasę, ale ztąd płynie nauka, że przedewszystkiem tylko u równych sobie instytucji, liczyć można na pomoc natychmiastową, a więc wszystkie kasy zaliczkowe powinne się raz na serjo zabrać do wytworzenia „cuntralnej kasy zaliczkowej“. Prosimy więc Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie, a w szczególności zasłużonego na tem polu kasjera tegoż Towarzystwa, p. Medweckiego, aby nie porzucał raz już przedtem powziętych kroków do utworzenia takiej centralnej kasy zaliczkowej, ale starał się takowe wprowadzić w życie. Najlepsza sposobność do tego nadarza się właśnie teraz przy wprowadzeniu rządowej kasy zaliczkowej, która niezawodnie i nam ułatwi kredyt.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 15. b. m. Prezydent p. Jasiński oznajmia zgromadzonym pp. radnym, że budżet miasta Lwowa na r. 1874 jest w druku, i że niedługo rozpoczną się nad nim obrady. Sprawę będącą na pierwszem miejscu na porządku dziennym, t. j. wybór pięciu komisji wyborczych dla uzupełniającego wyboru posła do Rady państwa, załatwiono w ten sposób, że wybrano tych samych pp. radnych, którzy w tych komisjach zasiadali podczas głównych wyborów. Wybrano także 18 członków z grona Rady miejskiej, do wyboru Rady i uchwalono zaprosić do komisji 18 obywateli z poza grona Rady. Następnie przyszła pod obradę sprawa organizacji miejskich szkół ludowych. Elaborat komisji przyjęto en bloc z małemi poprawkami.

Radny p. Błotnicki stawia wniosek dodatkowy, aby Rada, a ewentualnie magistrat poczynił właściwe kroki, co do zniesienia pokątnych szkół żydowskich tak zwanych „chajderów“. Na wniosek p. wiceprezyd. Madejskiego odesłano tę sprawę do sekcji 5 dla dokładnego zbadania. Sprawą trzecią porządku dziennego była prośba p. Gustawa Hochtäubla o wynagrodzenie za poniesione straty przy przedsiębiorstwie czyszczenia kanałów. Sprawa ta już była raz omawianą w Radzie, jednakowoż zaszła pomyłka co do kwoty, i tak sekcja III. uchwaliła 1600 złr. a Rada 160 zł.

Potrzeba więc poprzednią uchwałę cofnąć. Rada cofa uchwałę, a następnie wyłuszcza stan tej rzeczy sprawozdawca p. Sermak. — We wrześniu 1871 rozpisaną została licytacja na przedsiębiorstwo uprzątania kału z miasta. Zgłosił się jako jedyny konkurent p. Gustaw H. i otrzymał to przedsiębiorstwo na lat 3, obowiązując się wywozić skrzynię kału za 1 zł. 53 ct. doliczając do tego na robotnika 73½ ct. P. Gustaw H. w skutek podwyższenia płac robotników stracił na tem przedsiębiorstwie, jak się o tem dokładnie sekcja III. przekonała. Z powodu, że prowadzenie tego przedsiębiorstwa na własną rękę przez magistrat okazało się po dokładnem zbadaniu sekcji III. niepodobnem, magistrat i sekcja III. zgadzają się na wynagrodzenie; i to magistrat za lata 1872 i 1873 proponuje wynagrodzenie w wysokości 1200 złr. a sekcja III. 900 złr. Sekcja III. i magistrat wnoszą dalej, ażeby p. Hochtäubel prowadził to przedsiębiorstwo i przez rok 1874 (i to jedynie przez ten rok) i, aby mu w tym roku płacić po 2 złr. za skrzynię wywiezionych nieczystości, a po 80 ct. na robotnika. Radny p. Czerkawski popiera wniosek magistratu, a ewentualnie proponuje udzielanie p. H. wynagrodzenia za rok 1872 i 1873 w wysokości 1000 złr. Radny Niemczynowski czyni uwagę, że jeżeli Rada przyzna p. H. 1200 złr., natenczas zapłaciłaby mu więcej za lata 1872 i 1873 aniżeli mu na rok 1874 płacić zamierza. Wniosek sekcji III. w całości przyjęto. Na tem koniec posiedzenia.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Dzisiaj rozlepiono po rogach ulic nastepującą odezwę do wyborców:

„We wtorek przystępujemy do wyboru posła do Rady państwa. Mamy wobec rządu i Rady państwa wyborem tym stwierdzić, że obstajemy za **samorządem kraju** zagrożonem przez centralistów we Wiedniu a w kraju przez *Szomer Izraela* i *klub postępowy*. Klub ten odważył się nawet przedłożyć petycję za zniesieniem władz autonomicznych. Krokiem tym stanął wręcz przeciw żądaniom kraju. Kandydat jego niemoże przeto reprezeutować miasta Lwowa, które stoi niezachwianie przy zasadach **wolności i samorządu kraju**. Wybierzmy zatem męża, który podzielając nasze zasady daje nam rękojmię że stale i wiernie bronić będzie **narodowej niezawisłości kraju**. Mężem tym a naszym kandydatem jest

!!! dr. Julian Czerkawski !!!

Jego przeto wybierajcie! Lwów d. 18. stycznia 1874. Koło właścicieli realności, przemysłowców i rękodzielników.

— Dziś dać mają po raz drugi „Sinobrodego“ Offenbacha w nowej a wielce korzystnej dla sztuki obsadzie. Już na przeszłem przedstawieniu zachwycała się publiczność pełną humoru i swobody grą pp. Dobrzańskiego, Zboińskiego, Kwiecińskiego i Dębickiego. Piszący te słowa widział „Sinobrodego“ na scenie wiedeńskiej i przyznać musi, iż niemieccy artyści pozazdrościliby siły komicznej naszemu Bobeszowi i innym. Na scenie naszej farsa ta jest bardzo smacznie podaną i ma wiele ponęty dla zwolenników muzy wesołego maestra.

— W tym tygodniu będą następujące odczyty: W poniedziałek d. 19. stycznia wykładać będzie dr. Br. Radziszewski: „O chemicznych i fizycznych własnościach powietrza.“ We wtorek d. 20. stycznia nie będzie odczytu z powodu wyboru posła do Rady państwa. We środę d. 21. stycznia wykładać będzie p. Wł. Kozłowski, o historji powszechnej. We czwartek d. 22. stycznia dr. T. Stanecki, o niektórych wiadomościach z kosmografii. W piątek d. 23. stycznia dr. T. Ciesielski, o czynnościach żywotnych świata roślinnego. W sobotę d. 24. stycz. dr. J. Żuliński, o świecie kopalnym.

— Onegdaj odbyło się zgromadzenie komitetu wybranego w celu przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej. O godz. 6½ p. Alfred Młocki zagaił posiedzenie, tłómacząc, że zwołał zgromadzenie komitetu celem wybrania komitetu ściślejszego, bo pozostaje już krótki termin do wyborów i trzeba skrzętnie korzystać z pozostającego jeszcze czasu. Przytem czuje się zniewolony dla zdrowia i wieku prosić o uwolnienie od czynności przewodniczącego. P. Niemczynowski prosi przewodniczącego, aby raczył się wstrzymać ze swojem żądaniem do wybrania i zorganizowania się ściślejszego komitetu, oraz stawia wniosek o wybór tego komitetu z 30 osób złożonego. Przystąpiono do głosowania, oddano głosów 101. Do komitetu ściślejszego zostali wybrani pp. Aleksandrowicz Adolf. Bałutowski Franciszek. Chiliński Antoni, Glikseli Henryk. Groman Karol. Halski Antoni. Dr. Hryszkiewicz Piotr. Kozłowski Franciszek. Kulczycki Teodor. Leitner Adolf. Momocki Franciszek. Moszczański Michał. Niemczynowski Stanisław. Pajączkowski. Penter Gustaw. Piątkowski Feliks. Dr. Popiel Juliusz. Południewski Franciszek. Dr. Rodecki Czesław. Rawski Wicenty. Szwedzicki Hilary. Szyszkowski Józef. Swietlik Franciszek. Turasiewicz Romuald. Walichiewicz Michał. Wajda Piotr. Wieczyński Jan. Wiedeń Józef. Wojewódka Ferdynand. Żaak Wicenty. Posiedzenie komitetu ściślejszego odbędzie się w poniedziałek o godzinie 11. w sali ratuszowej.

— Kramarze izraeliccy widząc w obec poruszonej przez nas kwestji wyswobodzenia się z pod przewagi żydowskiej zmniejszający się odbyt towarów, a zwłaszcza korzennych chwytają się różnych sposobów byle tylko utrzymać swe handle na dawnej stopie i otwierają kredyt najrozleglejszy, służącym dają podarunki, pozornie przyczyniają do wagi i miary. dzieciom ofiarują łakocie itp. Jednakowoż wyzyskiwana dotychczas ludność, szczególnie na przedmieściach tłumnie się garnie teraz do handlów chrześciańskich. Kupcy nasi powinni korzystać z tej zmiany i postarawszy się o dobre towary udzielać je stronom jak najtaniej. — Szynkarze żydzi czują także dotkliwą stratę. Mimo bardzo małej liczby wyszynków chrześciańskich garną się do nich klasy pracujące w niedzielę i święta. Skarzono się nam tylko, iż chrześcjańscy szynkarze mają dość liche napoje i sprzedają je po wyższej cenie. Sądzimy, iż stosunek ten zostanie uregulowany i jak wszystkie inne potrzeby tak i te zaspokoić będzie można u chrześciańskiej firmy.

— P. Henryk Olski, tenor naszej opery i jej podpora w czasach najkrytyczniejszych, z którym dyrekcja na r. b. kontrakt odnowiła wyjeżdża na miesiąc za granicę.

— Zaszczytnie znany we Lwowie muzyk i kompozytor p. Wilhelm Czerwiński i Hipolit Lipiński malarz otrzymali stypendja z funduszów ministerstwa oświecenia.

— **† Ks. Bolesław Bobczyński,** kanonik honorowy przemyski, dziekan jasielski i proboszcz w Tarnowcu, znany powszechnie kapłan, przyjaciel ludzkości i patrjota, rozstał się z tym światem w 48 roku życia swego d. 10. b. m. w Wiedniu, dokąd dla zasięgnięcia rady lekarskiej był wyjechał, Ostatniem życzeniem jego było, aby na rodzinnej ziemi jego zwłoki mogły spoczywać i dla tego te d. 17. b. m. do rodzinnego majątku w Krzemiennej w Sanockiem sprowadzone i tamże pochowane zostaną. Cześć jego pamięci!

— **Mianowania**. Naczelny dyrektor poczt galicyjskich mianował: dotychczasowego poczt-mistrza Gabriela Glassa oficyałem pocztowym i kierownikiem urzędu pocztowego w Białej, dalej oficyałami pocztowymi dotychczasowych asystentów pocztowych: Hilarego Odzierzyńskiego dla Tarnopola. Juliana Głodzińskiego dla Brodów, Franciszka Foxa dla Białej. Stanisława Dańca dla Nowego Sącza i Franciszka Füllera dla Rzeszowa; asystentami pocztowymi: dotychczasowego porucznika Edmunda Cordier de Löwenhaupt dla Lwowa; dotychczasowego panwiowego przy zarządzie żup w Bolechowie: Walerego Oliwę dla Lwowa, dotychczasowego ekspedytora pocztowego Gustawa Schütza dla Białej, dotychczasowych praktykantów pocztowych: Andrzeja Dutkiewicza dla Rzeszowa, Władysława Filipowskiego dla Białej i Jana Brasona dla Lwowa i dotychczasowych sierzantów rachunkowych Karola Kowalskiego dla Krakowa i Wilhelma Wolfa dla Białej; praktykantami pocztowymi: dotychczasowych ekspedytorów pocztowych: Henryka Ringlera i Bronisława Hryniewicza dla Lwowa i Franciszka Pająka dla Przemyśla, nareszcie przeniósł oficyała pocztowego Michała Gutkowskiego z Rzeszowa do Tarnopola, a asystenta pocztowego Artura Payersfelda z Krakowa do Białej.

— **Szkoły**. Gmina Żabokruki w starostwie Bobreckiem postanowiła założyć u siebie szkołę ludową.

— **Z Izby sądowej**. Dnia 15. stycznia popołudniu (Dokończenie).

Przew. Mianowicie jakie? Świadek ten jest dla mnie z tego powodu bardzo ważny, że wie wszystkie szczegóły od osób najbliższych. Zdaje mi się nawet, że był wtedy w Tarnowie. Proszę także, ażeby byli zacytowani jako świadkowie pp. Juliusz Jandaurek, profesor przy gimnazjum akademickiem i Hantschl, urzędnik inżynierji przy namiestnictwie. Ten ostatni mieszkał w jednym domu z Leriszem i jeden służący ich obsługiwał, może on wiedzieć, czy oskarzyciel pozabierał oprócz koszuli także rzeczy, które można było łatwo bez zwrócenia niczyjej uwagi przy sobie ukryć, jako to: zegarek, monety, kosztowności itd. W skutek zeznań p. Pieniążka okazała się potrzeba zawezwania na świadka p. Jandaureka, p. Pieniążek bowiem mieszkał u niego w czasie, w którym się razem z p. Rogoszem z Tarnowa do Wiednia wydalił.

Dr. Janowicz. Jak sąd mógł bez mego wniosku cytować dr. Czyżewicza? Ja cofnąłem oskarżenie, więc to wszystko upada. Również nie mogę pojąć, jakim sposobem cytuje sąd Leszczyńskiego.

Przew. (przerywając) Nie cytował jeszcze, tylko wniósł oskarżony o cytowanie.

Dr. Janowicz. Sprzeciwiam się powoływaniu na świadków pp. Jandaureka i Hantschla, a to po pierwsze dlatego, że sądzę, iż nic nowego nie będą mogli zeznać, a powtóre, że nie byli podani na trzy dni przed rozprawą.

P. Rogosz popiera swego zastępcę.

R. Kolasiński żąda raz jeszcze kategorycznego i ściśle sformułowanego wyjaśnienia co do odstąpienia oskarżyciela od faktów — dokonanych u Lerisza i Boratyńskiego.

Dr. Janowicz dyktuje do protokołu następujące oświadczenie:

W sprawie artykułu inkryminowanego z nr. 231 *Gazety Narodowej* oskarżyciel postawił wniosek, aby tej sprawy u Lerisza, ze względu, że ten sam fakt zarzucono oskarżycielowi w nr. 235 *Gaz. Nar.*, i że rozpisano rozprawę na dzień 19. stycznia, nie robiono przedmiotem rozprawy obecnej i nie łączono tych dwóch rozpraw w jedno.

Na to zapadła odmowna uchwała sądu i fakt u Lerisza został dochodzony. Wobec tego stanu faktycznego nie odstępując od wniesionych do protokołu zażaleń, jedynie w celu, aby jeden i ten sam fakt bezpotrzebnie nie był przedmiotem podwójnej rozprawy, i ażeby świadkowie już przesłuchani ponownie znowu na 19. nie byli cytowani, oświadczam, że od oskarżenia z powodu artykułu 235 z dnia 4. października 1873 w *Gaz. Nar.* w kronice pod tyt. Tarnów 2. października, umieszczonego, odstępuję. Oświadczam przytem dla uniknienia nieporozumień, iż oskarżenie co do inkryminowanega artykułu niniejszej rozprawy w całości utrzymuję

Gdy fakt u Lerisza dokonany wprowadzono do niniejszej rozprawy, licząc się z tem prosiłem W. sąd o powołanie niektórych swiadków jako to pp. Gilewskiego, Boratyńskiego i Rogosza (ojca), na co zapadła odmowna uchwała. Nie będąc przygotowani do rozprawy co do faktu z Leriszem nie mogliśmy świadków tych powołać. Gdyby obecnie sąd uznał za stosowne powołanie tych świadków, prosibyśmy o to, a zarazem o powołanie dr. Czyżewicza.

Oskarżeni zgadzają się na powołanie wszystkich żądanych od oskarzyciela świadków.

P. Dobrzański prosi jeszcze o powołanie jako świadków Jana Martusiewicza i Leszczyńskiego.

Sąd udaje się na ustęp i powraca po kilku minutach.

Prz. Prexel ogłasza następującą uchwałę sądu: Odwołuje się cytacje na dzień 19. i przyjmuje się na podstawie §. 14 u. p. do wiadomości odstąpienie oskarżyciela od procesu, co do Boratyńskiego. Co do świadków teraz powołanych, Martusiewicza i Leszczyńskiego, nie przychyla się sąd do życzenia oskarzonych, bo nie zostali oni powołani do oświadczenia co do samych faktów. Sąd ma zresztą i tak dosyć materjałów, do rozprawy. Sąd nie uznał również za potrzebne cytować Gilewskiego, Rogosza (ojca) i Boratyńskiego. Natomiast postanowił sąd zawezwać na świadków pp. Leopolskiego, Jandaureka Hantschla i Czyżewicza.

Dr. Janowicz prosi o zacytowanie jako świadka pani Jakubowskiej z Tarnowa, która miała słyszeć od samego Lerisza, że tenże nie p. Rogosza, ale swego służącego, o popełnioną kradzież sukni podejrzywał.

Dr. Semilski sprzeciwia się temu z powodu, że świadek niema świadczyć o samym fakcie, ale tylko o pogłoskach. — Z powodu ograniczenia środków obrony przez nieprzypuszczenie świadków Martusiewicza i Leszczyńskiego zakłada protest.

P. Dobrzański. Zwracam uwagę Wys. sądu na te okoliczności, że tu nie chodzi bynajmniej o suknie, o których ciągle oskarzyciel coś mówi, ale o zegarek, monety i kosztowności, które zabrać miano Leriszowi. Otkarżyciel miesza ze sobą dwa fakta, które nie mają wzajemnie żadnej styczności. Jeżeli sąd dopuścił tego świadka, to ja natomiast innych powołam. Grabowicz wyraźnie mówił, co mu Lerisz opowiadał w rok później po dokonanym fakcie.

Sąd wzywa świadka Suchodolskiego, który jest chory i długo czekać nie może.

Piotr Suchodolski, rodem z Falejówki w Sanockiem, 62 lat, rz. kat. rel., kawaler, restaurator na dworcu kolejowym w Mikołajowie.

Swiadek był w roku 1862 i 1863 w Krakowie, gdzie trzymał hotel i był w bliższych stosunkach z panią Błaszczykiewiczową, utrzymującą restaurację w ogrodzie Strzeleckim, gdzie się oskarzyciel stołował. Swiadek nie poznaje oskarzyciela.

Przew. Znałeś pan St. hr. Załuskiego?

Swiadek. Znałem. Mieszkał on w roku 1863 w Krakowie w ogrodzie Strzeleckim, gdzie odnajmował na letnie mieszkanie od p. Błaszczykiewiczowej stojącą w ogrodzie altanę.

Przew. A znałeś pan tych młodych ludzi, co z nim mieszkali?

Swiadek. On sam mieszkał. — Tu mu przerywa przewodniczący i prosi o wydalenie się na chwilę z sali. Po wyjściu świadka odczytuje przewodniczący protokół przesłuchania chorej Błaszczykiewiczowej, będący w bezpośrednim związku z zeznaniami, które ma świadek Suchodolski poczynić.

Do l. 591 przesłuchano p. Błaszczykiewiczową. Znaleziono ją w łóżku chorą, ale zupełnie przytomną. Swiadek ma na imię Konstancja, lat 56, zamężna, żyjąca obecnie z łaski ludzi.

Pytanie: Co pani wiadomo o kradzieży popełnionej w r. 1862 u hr. Załuskiego?

Odpowiedź: Przed powstaniem, zdaje się r. 1862 trzymałam w drzeżawie w Krakowie ogród Strzelecki. Znajdującą się w ogrodzie altanę wynajął odemnie St. hr. Załuski, później do niego sprowadził się p. Marceli Krajewski. Po niejakim czasie zaczął uczęszczać do mojej restauracji p. Rogosz. Tu się obaj z Załuskim poznali. Rogosz nic nie miał, więc Załuski kazał mi dawać mu wikt na swój rachunek, co też czyniłam. Rogosz nie mając gdzie się pomieścić zmuszony był nocować na ławkach ogrodowych; gdy się o tem dowiedział Załuski, wziął go na mieszkanie do siebie. Odtąd szło wszystko swoim trybem. Po niejakim czasie Załuski przyszedłszy do mnie, oświadczył, że co Rogosz winien zapłaci, ale już więcej nie mam mu na jego imię kredytować. Powodem do tego zerwania stosunków było to, jak mi Załuski opowiadał, że Rogosz wziął mu rewolwer. Po tym czynie wypędził go p. Załuski. P. Rogosz nie zaprzestał przychodzić do restauracji i jadł u mnie na kredyt. Dawałam mu czas niejaki, gdy jednak widziałam, że pieniędzy nie oddaje, ale owszem nadużywa mego kredytu w ten sposób, że wydaje u mnie kosztowne śniadania, zaprzestałam mu kredytować. Gdy się upominałam o zapłatę, oświadczył mi, że wkrótce będzie miał pieniądze od pani Potockiej za jakiś poemat, i napisał mi rewers na 45 złr. Następnie p. Rogosz gdzieś wyjechał.

Przew. Czy ma oskarzyciel co zeznać przeciw wiarogodności tego świadka?

P. Rogosz. Ja nie mogę powątpiewać o wiarogodności świadka, skoro ten swoje zeznania zaprzysiągł. Stanowczo jednak twierdzę, że Załuskiemu nigdy nic wziąłem.

Dr. Janowicz robi uwagę, co do wiarogodności świadka, że stosunek między panią Błaszczykiewiczową a oskarzycielem, jest zawsze stosunkiem wierzyciela do dłużnika.

Przewodniczący przywołuje po tym epizodzie na powrót świadka Suchodolskiego.

Przew. W jakim stosunku byłeś pan do p. Błaszczykiewiczowej?

Swiadek. Ja trzymałem hotel na Podgórzu, a do ogrodu Strzeleckiego przyjeżdżałem tylko kiedy niekiedy dla zabawy. Grałem tam czasami w kręgle i po raz pierwszy widziałem tam Załuskiego, grającego w kręgle. Marcelego Krajewskiego znałem dobrze, ale teraz nie wiem co się z nim dzieje, bo jest teraz w Paryżu. Krajewski w owym czasie w Krakowie uczył się malować.

Przew. Czy Krajewski mieszkał z Załuskim razem?

Swiadek. On mieszkał w mieście, a u Załuskiego bywał tylko.

Przew. Sądowi wiadomo, że Krajewski mieszkał z Załuskim razem w jednem pomieszkaniu.

Swiadek. Być może. Krajewskiego znałem jako swego dalekiego kuzyna, a Załuskiego z restauracji. Stosunków bliższych nie miałem z nim żadnych. Co do jego domowego życia, mogę tylko tyle powiedzieć, że dużo do niego chodziło akademików, bo to było przed powstaniem.

Przew. Nie przypomina pan sobie porę roku?

Swiadek. O ile mi się zdaje, było to w lecie. Wnioskuję to z tego, że w pomieszkaniu (altanie) Załuskiego, nie było pieca. Ja u niego w odwiedzinach raz tylko jeden byłem.

Przew. Czy panu wiadomo co o jakim rewolwerze, który miał wtedy zginąć Załuskiemu.

Swiadek. Nic nie wiem.

Przew. Czy Załuski nie obwiniał o ten czyn Krajewskiego.

Swiadek daje odpowiedź przeczącą. Zapytany, czy nie jeździł kiedy z jakim młodym człowiekiem do Krzeszowic, nie może sobie przypomnieć; gdy mu jednak dokładniej tę rzecz objaśniono tem, że ów młodzieniec jechał z dedykacją poematu, świadek oświadcza, że sobie coś przypomina.

Przew. Po co pan do Krzeszowic jeździł?

Swiadek. Nie wiem.

Prew. Jest tu kwit Błaszczykiewiczowej na 45 złr. Czy panu to co nie przypomina?

Swiadek. Coś mogło być, ale nie wiem z pewnością. Być może, ale ja do hr. Potockiej nie jeździłem. Nie przeczę, że ten młody pan mógł jeździć.

R. Kolasiński. My wiemy, że pan mu towarzyszyłeś w tej drodze i on pann w Krzeszowicach gdzieś zniknął.

Świadek. Być może.

P. Rogosz. Czy świadek sobie nie przypomina, że ja się u pani Błaszczykiewiczowej stołowałem, że mieszkałem z Stanisławem

Załuskim i wyprowadziłem się od niego wtedy, gdy przyjechał Krajewski, bo na trzech miejsca nie starczyło?

Świadek. Być może, nie pamiętam.

P. Rogosz. Czy p. Załuski robił jakie wycieczki w okolicę?

Świadek. Rzadko go było można zastać w domu.

P. Rogosz. Z końcem sierpnia niemając czem Błaszczykiewiczowéj zapłacić, pojechałem z panem do Krzeszowic do pani hr. Potockiej — z poematem, i razem wyjechaliśmy.

Świadek. O jakichś wierszach przypominam coś sobie, ale wszystkiego nie pamiętam.

P. Rogosz. Wycieczka moja do hr. Potockiej nie osiągnęła pożądanego rezultatu. Wróciwszy do Krakowa, zabawiłem tam jeszcze kilka dni i wystawiłem p. Błaszczykiewiczowej kwit na mój dług. Przy wyjeździe z Krakowa, widziałem się z panem, pożegnałeś mię pan pod werandą, a nawet dałeś mi trochę pieniędzy na drogę.

Świadek. Przypominam sobie cośkolwiek. Wszystko być może.

Przewodniczący. Czy pan o p. Rogoszu nic złego niesłyszałaś?

Świadek. Nic.

Przewodniczący. Czy Załuski był w bliższej znajomości z Błaszczykiewiczową?

Świadek. Bywał w jej restauracji.

Przewodniczący. Czy mógł on się jej zwierzyć z czemś podobnem, jak fakt zarzucony p. Rogoszowi?

Świadek. On jej się często zwierzał.

Dr. Janowicz. Czy świadek nie przypomina sobie, jaki sposób życia prowadził p. Załuski z Krajewskim?

Świadek. Oni lubili birbantować jak wszyscy młodzi ludzie, ale nigdy nie było żadnych ekscesów.

Dr. Janowicz. Nie przypomina sobie sobie świadek co o zastawianiu rzeczy Załuskiego przez Krajewskiego?

Świadek. Nic o tem nie słyszałem.

Dr. Janowicz. Czy Załuski zaciągał długi?

Świadek. Tak jest, ale je ojciec jego natychmiast płacił.

Dr. Janowicz. A u żydów?

Świadek. Nie wiem.

Obie strony nie uznały zeznań świadka za ważne o tyle, aby go zaprzysięgać, dlatego uwolniono p. Suchodolskiego bez zaprzysiężenia.

Jawi się przed sądem nowy świadek. Jest nim Wilhelm Leopolski, l. 42, rz. kat., urodzony w Drohobyczu, malarz.

Przewodniczący. Jesteś pan powołany jako bliski znajomy Stanisława Załuskiego, i kompanujący z nim w r. 1862. Czy p. Załuski nie uskarżał się przed panem na ubytek jakich rzeczy, i czy nie wyrażał się, że podejrzywano o ten czyn karygodny pana Rogosza?

P. Leopolski. Nie. Stosunek mój z p. Załuskim był przyjacielski. R. 1862 byłem w Krakowie. Nadjechał potem St. Załuski a później Krajewski i zamieszkali razem w pawilonie w ogrodzie Strzeleckim. Bywałem u nich, i muszę tu dodać, że w daleko ściściślejszych stosunkach żyłem z Krajewskim, niż z Załuskim. U nich poznałem p. Rogosza. Później wyprowadził się Krajewski od Załuskiego, ale stosunek przyjaźny pomiędzy nimi oboma pozostał zawsze nienaruszony. Podejrzywań na Krajewskiego nie było żadnych, a i na p. Rogosza Załuski się przedemną nie uskarżał.

Przewodniczący. Czy panu nie mówił Załuski o zniknieniu jakiego rewolweru?

Świadek. Nic, a jestem pewny, że gdyby było coś takiego, byłby mi to powiedział.

Przewodniczący. Kiedy p. Rogosz wyjechał z Krakowa?

Świadek. Wyjechał w lecie, czasu oznaczyć nie umiem.

Przewodniczący. Czy panu nie mówił p. Rogosz, dokąd jedzie?

Świadek. Nie. Z p. Rogoszem bliższych stosunków nie miałem.

P. Rogosz. Czy między Załuskim, a Krajewskim był stosunek, że się tak wyrażę: co moje, to twoje?

Świadek. Żyli ze sobą jak mąż z żoną.

P. Rogosz. Czy mógłby jeden rzeczy drugiego zastawić?

Świadek. Mogłoby być; ja nie wiem.

P. Rogosz. A gdybym ja co wziął p. Załuskiemu, czy mógłby świadek o tem nie wiedzieć?

Świadek. Ja nic nie słyszałem a byłbym wiedział.

P. Rogosz. Czy nie prawda, że Załuski był fanfaronem i nie przebierał w słowach?

Świadek. On i Krajewski obaj byli gadatliwi i przesadzali.

P. Dobrzański. Czy świadek nie słyszał co od p. Załuskiego o niewdzięczności p. Rogosza względem niego?

Świadek. Nic. Ani słowa.

R. Kolasiński. Czy Załuski mógł być zdolnym do rzucenia potwarzy?

Świadek. Unosił się. Raz był Załuski przyjacielem, drugi raz hrabią kapryśnym.

Radca Kolasiński żąda kategorycznej odpowiedzi, pytanie jednak jego usuwa radca Preksel, w skutek czego p. Kolasiński zgłasza zażalenie do protokołu. Wywiązuje się krótka dyskusja co do zaprzysiężenia świadka. Sąd uznał przysięgę za niepotrzebną.

Wchodzi świadek Mieczysław Darowski, lat 53, urodzony w Jurowcach w powiecie, sanockim, wdowiec, ojciec trojga dzieci, likwidator przy węgierskiem Towarzystwie asekuracyjnem.

Przewod. Jesteś pan zawezwany jako świadek co do okoliczności, że synowie pańscy żyli w zgodzie i przyjaźni z p. Rogoszem. Niech nam pan bliżej określi te stosunki i wyjawi, co wie o jakich czynach niehonorowych p. oskarżyciela.

Świadek. Pana Rogosza poznałem roku 1857: wprowadził go do mego domu ksiażę Gedrojć. Miło mi było widzieć go w swoim domu, odznaczał się bowiem talentami — i nic nie mogłem mieć przeciw temu, że moi synowie weszli z nim w bliższe związki przyjaźni. Obaj, ks. Gedroić i p. Rogosz zdawali się zapowiadać talenta poetyczne i wylanie dla sprawy narodowej. Nie pamiętam w którym roku wyjechał ze Lwowa p. Rogosz, a wkrótkim czasie po jego wyjeździe, dowiedziałem się dwóch bardzo bolesnych nowin: pierwszą z nich była, że ks. Gedroić wstąpił w słnżbę wojskową moskiewską, a drugą pogłoska, że p. Rogosz miał jakieś niehonorowe czyny w Tarnowie popełnić. — Co dalej było — nie pamiętam. Gdy mój syn wrócił z powstania opowiadał mi, że widywał p. Rogosza w obozie Langiewicza i że znalazł w nim jedynego czułego opiekuna (syn mój bowiem był wtedy bardzo młody i wątły), osobliwie gdy był ciężko ranny. Dowiedziawszy się o tem, zmieniłem opinię o panu Rogoszu, widziałem bowiem, że się poprawił i wszedł na dobrą drogę. Nic o nim więcej nie słyszałem, i od tego czasu nie interesowałem się nim. Po kilku latach dopiero zobaczyłem go znowu i to w drukarni *Dziennika Polskiego*, gdzie drukowałem rozmaite ogłoszenia Towarzystwa gospodarskiego. Poprzednio poznałem ojca jego w Kałuszu. Pojawiające się od dłuższego czasu w *Dzienniku Polskim* szkalowania p. J. Dobrzańskiego, oburzały mię, znałem dobrze p. Dobrzańskiego od r. 1847. Można zarzucać p. Dobrzańskiemu namiętność i nieumiarkowanie, ale w żadnym razie nie można zapoznawać jego zasług, jakie dla sprawy narodowej położył. Bronił on zawsze od lat młodych i broni tak wytrwale zawsze sprawy narodowej częstokroć z narażeniem największem siebie samego. Taką osobistość w każdym razie należało uszanować. W jesieni roku 1873 przyszedłszy do redakcji *Gazcty Narodowej* zastałem tam p. Zamorskiego, który rozżalony na *Dziennik Polski*, opowiadał p. Dobrzańskiemu, że p. Rogosz miał się dopuścić tu we Lwowie wielu czynów niehonorowych. Dodałem, że znałem p. Rogosza, ale się z nim rozstałem.

Przew. Czy panu nic zginęło podczas bywania p. Rogosza w pańskim domu co z bielizny albo sukien?

Swiadęk. U mnie gdym był jeszcze młodszym na wsi, stanowiła bielizna i suknie wspólną własność. Jeżeli jaki biedny emigrant potrzebował bielizny, to mógł ją wziąć nawet bez opowiedzenia się. Tak byłoi u synów moich.

Przew. Czy panu był wiadomy wypadek tarnowski ze wszelkimi szczegółami?

Swiadek. Opowiadano, iż p. Rogosz jest człowiekiem niehonorowym, mówiono coś o jakimś zegarku i innych rzeczach, które miał przywłaszczyć sobie w Tarnowie.

Przew. Czy pan wiedziałes, że to się miało stać u Lerisza?

Swiadck, Nie pamiętam.

Przew. Jakie pan poniosleś szkody w owym czasie, gdy p. Rogosz bywał w domu pańskim?

Swiadek. Myśmy tego nie obliczali.

Przewod. Czy się pan nie wyraziłeś, że p. Rogosz u pana jakie czyny niehonorowe popełnił?

Swiadek. Nie.

Przewod. A o dukatach, które miały panu zginąć?

Swiadek. Nic. Dukaty mi żadne nie zginęły.

Przewod. A portmonetka?

Swiadek. Portmonetkę przywłaszczył sobie jeden z kolegów moich synów, ale nie p. Rogosz, działo się to bowiem na rok przed poznaniem mojem z p. Rogoszem.

Przew. Czy opowiadano pann o jakim niehonorowym czynie popełnionym przez p. oskarzyciela w Krakowie.

Swiadek. O ile sobie przypominam miałem tylko ogólnikową wiadomość o fakcie tarnowskim.

Obie strony, zgadzają się, aby nie zaprzysięgać świadka, którego obywatelskość czyni go i bez tej formalności zupełnie wiarygodnym. Sąd przychyla się do życzenia obu stron.

Przewodniczący odracza posiedzenie do popołudnia na godz. 4.

Dnia 15. stycznia o godzinie 4ej po południu, gdy przewodniczący p. Preksel chciał prowadzić dalsze przesłuchiwanie świadków, okazało się, że niema jednego z oskarżonych, p. Zamorskiego. P. Dobrzański sądzi, czy nie zasłabł czasami p. Zamorski, ponieważ zrana uskarżał się coś na zdrowie. Na to obrońca oskarzyciela, p. Janowicz, zauważał, że przed godziną widział się i rozmawiał z p. Zamorskim, i że ten się nie uskarżał na zdrowie. Już woźny miał udać się do mieszkania p. Zamorskiego, gdy zawiadomiono, że tenże przyszedł. Niewszedł jednak do sali, lecz zaprosił pana Dobrzańskiego na ustęp. Tam przedstawił mu ułożone oświadczenie swoje, iż zarzuty w korespondencji przemyślańskiej zawarte cofa, i że druga strona cofa w skutek tego swe oskarżenie przeciw niemu. Zarazem przedstawił mu i koncept dwóch innych oświadczeń, z których jedno miałby pan Dobrzański podpisać a drugie pan Rogosz; pierwsze tyczyło się toczącego się procesu a było ułożone w tym duchn, co oświadczenie pana Zamorskiego, a drugie by zawierało zupełne odwołanie inkryminacji, które pan Rogosz w swych listach otwartych napisał. Swoje oświadczenie uzasadniał pan Zamorski tem, że gdy z toku rozprawy przekonał się, iż pan Rogosz po pobycie swym we Lwowie, w Krakowie, wrócił we wrześniu 1862 do szkół i uczęszczał w Drohobyczu do 6. gimnazjalnej klasy aż do chwili powstania r. 1863 z chwalebnemi postępami, a w lutym 1863 zmówił się z kolegami i wraz z nimi poszedł do powstania, wszelkie więc zarzuty, nie wchodząc nawet, czyby prawdziwe były lub nie, są niewcześnie podniesione, i gdyby był te wszystkie okoliczności wiedział, niebyłby nigdy korespondencji przemyślańskiej pisal, bo nie jest godziwą rzeczą robić mężowi dojrzałemu zarzutów z studenckich czasów i to z bardzo wczesnej młodości, z czasów szkół średnich, a oprócz tego z toku rozprawy przekonał się także, iż mylnie był poinformowany co do zarzutów samych. Pan Dobrzański przyznał słuszność tym uwagom, żądał jednak ażeby oświadczenie było inaczej stylizowane, i żeby sprawę wytoczonego przez niego procesu przeciw panu Rogoszowi, oddzielić zupełnie od sprawy toczących się procesów obecnie i żeby proces jego przeciw panu Rogoszowi o Listy otwarte na dniu 3. lutego był swoim torem przeprowadzony.

Później p. Dobrzański przystał i na cofnięcie skargi o listy otwarte p. Rogosza, pod warunkiem jeżli obie obie strony razem w oświadczeniach co do cofnięcia procesów zobowiążą się, nigdy na dal w swych pismach nie dotykać osobistości tak właścicieli jak i współpracowników obu pism i jeśli oświadczenie podpiszą i pp. Lam iRewakowicz. Chodziło potem już tylko o stylizację oświadczenia, które co do toczących się procesów, ułożono. — Blisko półtora godziny trwały przeprawy, aż w końcu jawiły się obie strony wraz a adwokatami w sali sądowej. Wszyscy na nowo zajęli swe miejsca, i p. Przewodniczący wezwał, aby wprowadzono jednego ze świadków. Na to obrońca oskarzonych powstał i zażądał, aby sąd dozwolił mu odczytać oświadczenie, które brzmiało jak następuje:

Oświadczenie.

W *Gazecie Narodowej* zeszłego roku pojawiły się artykuły z zarzutami przeciw panu A. J. O. Rogoszowi, właścicielowi *Dziennika Polskiego*.

Rrzekonawszy się w toku sądowej rozprawy, że zarzuty sięgały lat dawnych, i nader wczesnej młodości pana A. J. O. Rogosza i że co do nich w błąd wprowadzony byłem przez innych, cofam wszystkie w *Gazecie Narodowej* umieszczone zarzuty jako bezpodstawne.

Równocześnie obiedwie strony zobowiązują się nigdy odtąd nie dotykać w swych pismach osobistości tak właścicieli obu pism jak i ich współpracowników.

We Lwowie dnia 15. stycznia 1874 r.

Jan Dobrzański w. r.

Do tego oświadczenia przystępnję w zupełności jako antor artykułu w *Gazecie Narodowej* nr. 231 z roku 1873 pod napisem: „z Przemyśan“ nmieszczonego.

Bronisław Zamorski w. r.

Do tego oświadczenia przystępuję jako współpracownik *Gazety Narodowej*.

Platon Kostecki w. r.

Jako świadkowie:

Dr. *Aleksander Janowicz* w. r.

Dr. *Teobald Semilski* w. r.

Dr. Janowicz. W skutek tego oświadczenia, w imieniu mego klienta odstępuję od procesów, wytoczonych p. Zamorskiemu i p. Dobrzańskiemu. Co do kosztów, strony się ułożyły w ten sposób, ażeby każda opłaciła świadków, cytowanych przez siebie. W imieniu składam również następujące oświadczenie:

Oświadczenie.

W *Dzienniku Polskim* i w listach moich otwartych do pana Jana Dobrzańskiego, pojawiły się rozmaite zarzuty przeciw pann Janowi Dobrzańskiemu, właścicielowi *Gazety Narodowej*.

Oświadczam, iż te w roznamiętnienin bez podstawnie rzucone inkryminacje przeciw p. Janowi Dobrzańskiamu w zupełności cofam.

Równocześnie obiedwie strony obowiązują się nigdy odtąd nie dotykać w swych pismach osobistości tak właścicieli obu pism, jak i ich współpracowników.

We Lwowie dnia 15. stycznia 1874.

A. J. O. Rogosz w. r.

Do tego oświadczenia przystępują także podpisani redaktorowie *Dzienneka Polskiego*

Jan Lam w. r.

Henryk Rewakowicz w. r.

Jako świadek:

Dr. *Teobald Semilski* w. r.

Jako świadek:

Dr. *Aleksander Janowicz* w. r.

P. Semilski. W skutek tego oświadczenia, w imieniu mego klienta odstępuję od rozprawy i procesu, wytoczonego p. Rogoszowi.

Przewodniczący zapytuje oskarzyciela i oskarzronych, czy przyjmują przeczytane przez ich obrońców oświadczenie.

P. Rogosz. Najzupełniej.

Pp. Dobrzański i Zamorski. Przyjmujemy.

Sąd ndaje się na ustęp, i wróciwszy, ogłasza następującą uchwałę:

Sąd krajowy w sprawach prasowych przyjmuje do wiadomości odstąpienie od procesów p. Rogosza przeciwko pp. Dobrzańskiego i Zamorskiemu i Zamorskiemu, i p. Dobrzańskiego przeciwko p. Rogoszowi, na mocy § 14 z ustawy 1862 r., § 79 postan. i § 2 z ustawy 15. listop. 1867 r., oraz zasądza się oskarzyciela do ponoszenia kosztów sądowych, nie alterując jednak dobrowolnej umowy co do tego punktu.

— **Sprostowanic.** W nr. 13 *Gazety Narodowej* przy artykule „Opera“ położono bez wiedzy autora literę (G). Rzeczzwisty znak autora piszącego o operze jest †.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów. Ceny targowe zboża i inych wiktuałów jakoteż drzewa opałowego według przecięcia, za czas od 1. do 9. stycznia 1874. Mec pszenicy 5 złr. 69 c.; żyta 3 złr. 87 c.; jęczmienia 2 złr. 50 c.; owsa 1 złr. 86 c.; hreczki 3 złr. 64 c.; grochu 4 złr. 50 c.; fasoli — złr. — c.; kukurudzy — złr. — c.; prosa — złr. — c.; ziemniaków 1 złr. 90 c. Cetnar siana 1 złr. 10 c.; słomy okłotowej — złr. 95 c. — Sąg drzewa twardegz 14 złr. 50 c., miękkiego — złr. — c.

Oświęcim d. 14. stycznia (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na targ dzisiejszy nadeszło wołów 125 sztuk, które sprzedano po cenach 240 — 260 zł. za parę. Kupcy z Czech i Morawy przybywać będą co tydzień do Oświęcima, potrzebują bowiem wołów od nas całą zimę. Na poniedziałkowym targu w Wiedniu d. 12. b. m. przy spędzie 3105 wołów, płacono za cetnar mięsa 33 — 35.50 zł.

Na targu paryzkim d. 8. bm. było wołów 2320 sztuk, owiec 12912 sztuk i płacono za woły 78 do 92 franków, a za owce 77 do 100 fr. za 100 funtów cłowych mięsa.

Ostatnie wiadomości.

Komitet ściślejszy do wyboru posła do Rady państwa, odrzucając kandydaturę dr. Czerkawskiego, a stawiając prezesa klubu postępowego, dr. Zbyszewskiego, liczy na to, iż za Zbyszewskim będą zwolennicy klubu i cały Izrael głosowali. Zawiedzie się jednak mocno, myśląc, że taki sojusz da mu większość głosów. W całem mieście jest głos powszechny za Czerkawskim, i śmieją się z tych, którzy o mowie Czerkawskiego mówią, iż niema w niej żadnego programu. Ludzie, co całą swą politykę streszczają w formułkach i frazesach, wprawdzie nie mogą oswoić się z wykładem, pomiatającym formułkami i frazesami, a wchodzącym głębiej w istotę rzeczy, ale dla ludzi, co nie żyją formułkami i frazesami w mowie Czerkawskiego, jest bardzo jasny i wyraźny program człowieka, wielkiej potęgi myśli i wysłowienia jej plastycznego.

W Czechach przy wyborach uzupełniających miejskich do Rady państwa, wybrano wszystkich staroczeskich kandydatów.

Zgromadzenie narodowe francuskie obradowało nad ustawą o merach, odrzuciło kilka poprawek przeważającą większością głosów, i przyjęło artykuł I. ustawy.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 16. stycznia. Zapewniają, że prawica zrzekła się zamiaru usunięcia interpelacji Du'Temple'a postawieniem kwestji wstępnej, gdyż ministerstwo życzy sobie udzielić zgromadzeniu uspakajających wyjaśnień co do stosunków między Francją a Włochami. Wiele dzienników francuskich wypowiada zdanie, że wojenny artykuł, umieszczony w *Norddeutsche Allg. Zeitung*, ma na celu jedynie przeprowadzenie ustawy wojskowej w parlamencie niemieckim.

Rząd hiszpański polecił w Wersalu podziękować i swe uznanie wyrazić za zachowanie się władz francuskich wobec powstańczej fregaty „Numancja“.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 16. stycznia 1874.

godzina 6. min. —. po południn.

Berlin, Russ. Banknoten 93—. Credit. Actien 141½. Lombarden 96—. Galizier 100½. Staatsbahn 197—. Rumänier 35¾. Oesterr. Banknoten 88⅜. Usposobienie silne.

Wiedeń 17. stycznia 1874.

godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	240.50.	Anglo-austr.	153.50.
Unionsbank	127.—.	Vereinsbank	17.—.
Kolei Kar. Lud.	230.—.	Kolej połudn.	164.50.
Franko-austr.	41.50.	Baubank	75.50.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. ożywione.	

Wiedeń 17. stycznia 1874.

godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	41.75.	Węgier. kred.	136.—.
Anglo-austr.	153.—.	Unionsbank	127.—.
Kolej Kar. Lud.	228.—.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	164.75.	Kolej Alföd.	145.—.
Kolej Elżbiety	218.50.	Kolej Lw.-czer	143.—.
Czes. Nordostba.	196.—.	Vereins-Bank	17.—.
Kolej Rudolfa	158.—.	Węg. Ostbahn.	54.50.
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	137.75.
Koszyc.-Oderb.	141.50.	Verkehrsbank	127.—.
Losy tureckie	48.25.	Baubank-Act.	75.25.
Kolej państwow.	334.—.	Bankverein	72.—.
Wied. Bauver.	35.25.	Hyp. Ren. ban.	22.25.

Usposobienie silne.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy..

W TEATRZE hr. SKARBKA.

W poniedziałek d. 19. stycznia 1874.

Na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej.

DZIADY

poemat dramatyczny A. Mickiewicza część IV.

Osoby:

Gustaw . . . . P. Ładnowski.

Ksiądz . . . . . . , . P. Podwyszyński.

Dzieci.

Po raz pierwszy:

Jaskółeczka

komedja w 1 akcie E. Grange, V. Bernard i V. Busnach.

Pani Bronisława Dowiakowska odspiewa: a) „Widmung“, R. Schumana, b) Mazurek „Kochaj mię“ Chopina.

Panna Marja Deryng wygłosi wiersz A. Mickiewicza: *„Do matki Polki.“*

Pan Franciszek Cieślewski odśpiewa arję z opery Balfego: *„Cyganka.“*

KONCERT

pod dyrekcją pnna K. Mikulego.

1) Koncert K. M. Webera, odegra na fortepianie panna Wanda Reuter z towarzyszeniem orkiestry. 2) Serenada Volkmana na instrumenta smyczkowe.

Na zakończenie:

Koncert Jankiela

obraz z poematu A. Mickiewicza, ułożony przez p. A. Grabowskiego, w którym wystąpią pierwszorzędni artyści i artystki.

Początek o godz. 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. stycznia.

	płacą zł.	w.	żądają zł.	w.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	229	—	231	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	142	50	144	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	186	—	193	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79	40	80	—
„ „ „ 4 pr. w. a.	72	—	73	—
Banku hip. gal. 6 pr.	83	—	84	—
Gal. zakł. kred. włośc.	91	—	92	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	76	40	77	25
Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	29	5	38
Dukat cesarski	5	33	5	43
Napoleondor	9	3	9	11
Pół imperjał rosyjski	9	20	9	35
Rubel rosyjski srebrny	1	68	1	74
Rubel rosyjski papierowy	1	56	1	57
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	70
Srebro	107	50	109	—
Wiedeń d. 14. styczia.				
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69	60	69	70
„ „ w sreb. 5 „	74	55	74	65
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	290	—	302	—
1839 ⅕ losu „	270	50	272	50
1854 po 250 zł. 4 pr.	97	25	97	75
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	104	75	105	25
1860 „ 100 „ „ „	115	50	116	—
1864 „ 100 „ „ „	138	—	138	50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119	25	119	75
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	76	—	76	75
Bukowińskie	74	7	75	75

	płacą zł.	w.	żądają zł.	w.
Inne publiczne pożyczki				
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 80	97	25	97	75
Węg. poż. [illegible]	80	—	80	50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	48	—	48	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	155	25	155	75
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	—	—	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	243	50	244	
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	137	—	138	—
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	950	—	980	—
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	41	50	42	—
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	38	—	39	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	24	—	25	—
Banku nar. austr po 600 zł.	1026	—	1028	
Banku powsz. aus. po 200 złr.	62	—	63	—
Unionbank po 200 złr.	128	—	128	50
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	17	75	18	25
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	128	50	129	59
Wechslerbank wied. po 200 zł.	151	—	153	—
Wied. bankver. po 200 złr.	71	—	74	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	119	—	119	50
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	146	—	146	50
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	220	—	221	—
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2095	—	2100	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	213	—	214	—
Kol. gal. Karl. po 200 zł m.	231	—	232	—
Lw. Cze. a Jas. po 200 zł w. k.	143	—	144	—

	płacą zł.	w.	żądają zł.	w.
[illegible] po 200 złr.	—	—	—	
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	197	—	198	—
„ „ lit. B. po 200 zł. sr	106	50	107	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	159	50	160	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	140	—	411	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	338	—	139	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	166	—	167	—
Tramway wied. po 200 zł	172	—	—	—
Węg-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	89	50	90	50
Węg-półn. wschod p. 200 zł. s	112	50	113	50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	54	—	54	50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	135	50	136	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł	74	75	75	25
„ wied. „ 100 „	36	—	36	50
„ tanich pom. po 100 z.	15	50	16	—
Borys.-Petr. Cp. po 200 zł. w. a.	—		—	—
Listy zastaw. (za 100 zł.)				
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	93	50	93	75
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	85	—	85	50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	72	—	73	—
„ „ 5 pr. w. a.	79	—	80	—
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	83	—	83	50
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a	91	25	91	75
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	91	50	91	60
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	80	50	80	75
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	—	—	87	—
Czesk. z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	99	50	—	—
Dniestrzańska 300 „ „	33	—	35	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	96	—	96	50
„ em. 1862 5 pr.	94	—	—	—
„ em. 1870 5 pr.	103	50	104	—
„ em. 1872 5 pr.	101	50	101	75

	płacą zł.	w	żądają zł.	a
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91	—	92	—
„ „ 5 pr. w. a.	87	—	88	—
„ „ 5 pr. sr.	105	—	105	50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	105	—	—	—
„ II. em. 5 pr. „	—	—	100	—
„ III. em. 1871 300	99	—	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	75	75	—	—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	85	50	86	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73	50	74	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	94	50	—	—
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	93	—	—	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90	50	91	—
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	84	—	84	50
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	168	25	169	—
Klary po 40 złr. m. k.	31	—	31	50
Keglevich „ 10 „ „	13	—	14	—
Krakowska po 20 złr.	20	50	21	—
Palffy „ 40 „ „	20	50	21	50
Rudolfa „ 10 „ „	13	50	14	—
Ks. Salm „ 40 „ „	33	—	34	—
St. Genois „ 40 „ „	25	—	26	—
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	18	—	18	50
Waldstein po 20 zł. m. k.	22	50	23	50
Windiszgrätz po 20 zł. „	19	—	19	50
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95	90	96	15
Hamburg 100 mark. banko.	56	—	56	10
Londyn 10 ft. sterl.	113	60	113	75
Paryż. 100 frank.	44	75	44	35

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU.

Żadna choroba nie oprze się delikatnej Revalesciére du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony ślozowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność bezsilność, hemoroity, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, blednicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały lekarstwom:

Certyfikat Nr. 68.471.

Panie, mogę Cię zapewnić, że po używaniu dwuletniem twej cudownej Revalesciére du Barry, nie czuję więcej ciężaru mojej starości, a liczę lat 84. — Nogi moje służą mi znowu, wzrok mój stał się tak dobrym, że szkieł nie potrzebuję, żołądek mój jest zdrów, tak jakbym miał lat 30, jednem słowem jestem zdrów, każę, nawiedzam chorych, odprawiam nabożeństwo, odbywam dosyć długie przechadzki piechoto, umysł mój jest jasny, a pamięć moja odświeżyła się. — Proszę Pana, abyś raczył to moje oświadczenie publicznie ogłosić. Z szacunkiem i wdzięcznością:

Ks. Peter Castelli, proboszcz w Prunetto.

Wiedeń, Praterstrasse, 22. maja 1871. 4)

Certyfikat Nr. 75.705.

Nie wiem, jak Panu podziękować za zbawienny skutek twojej Revalesciére. Cierpiałem na kurcze Żołądkowe, kaszel i dijarję, a teraz dzięki pańskiemu środkowi, zupełnie zdrów jestem. L. Grossmann

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych na pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c. 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 z 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c. w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8. jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za pobraniem

Ajencje: w **Białej**: u aptekarza Erich Keler pod Lwem. w **Bochni**: L. E. Bulsiewicza, apt. w **Brodach**: u M. B. Franzosa, aptekarz pod złotym orłem i G. Grünspanna, w **Czerniowcach**: u Altara c. k. apt. i Ignacego Schnirch; w **Kołomyi**: u J. Sidorowicza w **Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Bessera; w **Peszcie** u Józefa v. Török; w **Pradze**: u Józ. Fürsta; w **Przemyślu**: u Edwarda Machalskiego; w **Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; w **Stanisławowie** u Ferd. Stechera, apt. w **Stryju**: u D. Nussenblatt et Comp.; w **Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchela c. k. apteka obw. w **Tarnowie**: u A. Tenczyca apt. pod Aniołem, i u W. T. A. Waligórskiego.

Cena niska. **NA KARNAWAŁ.** **Towar doborowy.**

Materje jedwabne, Popeliny Irris, Gazy grenadin, Medina, Bareże, Tarlatany, Muszliny i Crepe lisse. Organtyny w różnych cieńkościach i kolorach otrzymał i poleca **Roman Wojczyński,** ulica Halicka, róg Wekslarskiej, liczba 11. 1342 2—3

Najmodniejsze gotowe
TOALETY BALOWE
od złr. 20 do 100 złr. wal. a.

SORTIE-DE-BAL
od złr. 5 do 150 złr.
poleca znany z taniości magazyn **mód**
J. KÜHMAYERA.
1 ?

ZIMOWE
płaszcze, paletoty, katanki, wierzchy na futra, kostjumy itd. sprzedaję teraz po
znacznie zniżonych cenach.

Ignacy Tygier
w Przemyślu,
Rynek, l. 26 obok księgarni,
poleca szanownej P. T. publiczności swój komisowy obficie zaopatrzony
skład srebra chińskiego
z znanej fabryki *Conratz et Reuter* we *Wiedniu*, wielki wybór lamp R. Ditmara, kasy ogniotrwałe i amerykańskie maszyny do szycia, ceny stałe fabryczne; większym odbiorcom rabat. 1369 1—?

L. 471. — 1873.

Ogłoszenie.

Administracja Fundacji hr. Skarbka wydzierżawia prawo do przewozu na rzece Stryj w Żydaczowie.

Jako cenę wywołania rocznego czynszu postanawia się kwota 400 złr. jako wadjum zaś mają chętni dzierżawienia złożyć kwotę 20% od ofiarowanego rocznego czynszu.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej fundacji hr. Skarbka we Lwowie najdalej do 9. lutego 1874.

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane i ostemplowane, winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licztacji są oferentowi dokładnie wiadome, i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Fundacji hr. Skarbka we Lwowie, jakoteż w urzędzie gminnym w Żydaczowie. 1372 1—2

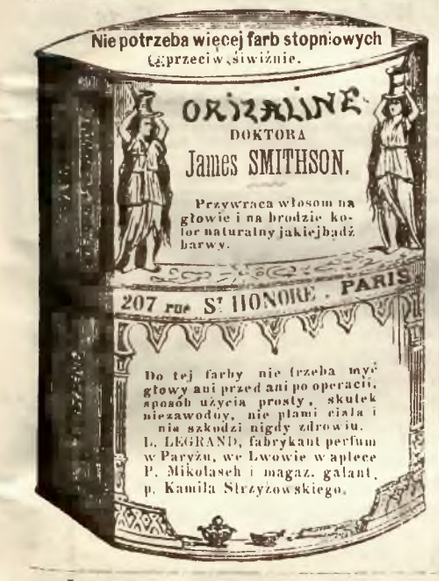

L. 1511 — 1873.

Ogłoszenie.

Administracja Fundacji hr. Skarbka sprzedaje drzewostan: *a*) w rewirze Rozwadowskim na sekcji 2ej w przestrzeni 14morgowej; *b*) w rewirze Rozwadowskim na stacji 17ej w przestrzeni 22-morgowej; *c*) w rewirze Stuleckim „za Kowalem“ w przestrzeni 10morgowej.

Jako cenę wywołania postanawia się kwota *a*) za sekcję 2gą 14morgową w rewirze Rozwadowskim 1200 złr.; *b*) za sekcją 17tą 22morgową w rewirze Rozwadowskim 2600 złr.; *c*) za sekcję „za Kowalem“ 10morgową w rewirze Stuleckim 700 złr. i 3% dla służby leśnej, jako wadjum zaś mają chętni kupienia złożyć kwotę 15% od ofiarowanej sumy.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej fundacji St. hr. Skarbka we Lwowie najdalej do 5. lutego 1874.

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane i ostemplowane, winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administrac i Fundacji hr. Skarbka we Lwowie, jakoteż w nadleśnictwie w Mikołajowie. 3873 1—2

Na karnawał!
poleca **Magazyn**
Henryka Müllera
we Lwowie, ulica Halicka
w największym wyborze:

Rękawiczki pragskie balowe w najlepszym gatunku dla dam o dwóch guziczkach zł. 1·20, o 3 guzikach 1·30, o 4 guzikach 1·40.
— dtto dla mężczyzn po złr. 1·20.
Krawatki balowe białe po 25, 30, 40, 45 ct.
— czarne po 30, 40, 50, 70, 80 do 1·50.
Wachlarze od złr. 1 do 20.
Perfumerje z najlepszych fabryk francuskich, angielskich i wiedeńskich od 50 ct. do 4 złr., oraz prawdziwe Atkinsona w różnych zapasach po 1·80.
Woda kolońska najlepsza, wyszczególniona i nagrodzona medalem na Wystawie światowej roku 1873 po 25, 30, 60, do 1 złr.
Eau de Princesse, woda piękności, flakon 80 ct.
Eau de Lys, flakon po złr 1·30.
Pudry złote, srebrne, brylantowe oraz białe, prawdziwe francuskie od 50 ct. do 3 złr.

W wielkim wyborze **Ordery kotylionowe**. Setka od złr. 8 i wyżej, oraz Bomby Orsiniego i karty do kotyliona, paczka 30 ct! 1176 4—4

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam jak najdokładniej odwrotą pocztą.

Farba do włosów niemająca podobnej sobie dla nadania włosom koloru jaki się podoba.

Farba specjalna do brody. Jeden flakon, jedna operacja wystarczy, bez mycia.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha i w magazynie galanter. P. Strzyżowskiego.

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1sza wskazać ma objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2ga objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1323 2—?

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu**, tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia**, wylecza według **zupełnie nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak **świeżo** powstałe jakoteż bardzo **zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko**
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgerg. 3.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, **upławy,**
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania zolzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. 1076 2-?

Wydawnictwo
dzieł katolickich
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek główny Nr. 30,
otrzymało na **skład główny** dzieło pod napisem:
„Rozmowy o polskiej koronie“
przez
E. Helenijusza.
2 wielkie tomy — 1304 stronnic druku na papierze welinowym.
Cena 10 złr. austr.
Zamówienia zamiejscowe załatwiają się odwrotną pocztą. 1365 1—3

Z Wystawy światowej!
Na zimę
poleca handel
Fryd. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek, nr. 45.

Kaftaniki trykot. wełn. białe po zł. 1.75, 2.20, 2.90, 3.30, 3.75.
Kaftaniki trykot. wełn. pąsowe po zł. 3.35, 3.75.
Kaftaniki trykot. wełn. białe, z kutnerem po zł. 3.50.
Kaftaniki trykot. wełn. kolorowe z kutnerem po zł. 3.35.
Kaftaniki trykotowe półjedwabne po złr. 4.25.
Koszule flanelowe po zł. 3.60 i 4.
Kalesony trykot. wełn. białe, po zł. 2.50 i 3.
Kalesony trykot. z kutnerem po zł. 3.50, 3.80 i 4.
Kalesony flanelowe po zł. 4 i 5.
Barchany rypsowe białe, łokieć po ct. 29, 34 i 40.
Barchany pikowe białe, łokieć po ct. 44, 55 i 60. 4585 4—4

Majątek ziemski
koło Strzelisk, sześć mil ode Lwowa a dwie mile od 4rech stacyj kolei żelaznej oddalony, składający się z dwóch folwarków w łącznej objętości 900 morgów, przeważnie pszennej gleby i około 200 morgów łąk, jest z wolnej ręki od wiosny br. do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość pod adresem **W. K.** we Lwowie, w gmachu Ossolińskich, na pierwszem piętrze. 1193 1—3

Mydło
czarne amerykańskie,
najlepsze do prania nawet najcieńszej bielizny oraz i wydatne funt 28 cent., dostać można w fabryce mydła **Franciszka Sidorowicza**, przy ulicy Sykstuskiej Nr. 37, dom narożny. 1367 1—3

A. Maczuskiego
cesar. i król. wyl. uprzywil. środek do barwienia włosów
Ekstrakt z Orzechów
do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno**, wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno**, bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowej 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumeryj Maczuskiego
we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.

We LWOWIE u W. Boczkowskiego kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum, — w KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 1092 24-24

Ekspedytor pocztowy
rutynowany, mogący złożyć kaucję, poszukuje posady. Zgłosić się listownie pod adresem: **Urząd pocztowy Tłumacz.** 1366 1—3

Ostrzeżenie.
Ostrzega się każdego, by akcje parcelacji i budowy Nr. 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 226, 227 nie kupował, ani nie przyjmował, są one bowiem wyłącznie moją własnością, a obecnie znajdują się nieprawnie w cudzych rękach — to ostrzeżenie dotyczy również przedsiębiorców, banków, korporacyj i stowarzyszeń. 1—3

Mieczysław br. Czechowicz.

Mój bogato ilustrowany główny
Spis na r. 1872
nasion jarzynnych, polnych, traw i kwiatów, jakoteż krzaków róż, drzew owocowych, krzewów jagodowych i ozdobnych, drzew szpilkowych, kwiatów ozdobnych i cieplarnianych, dalej roślin pokojowych i krzewów itp. itp.
wyszedł już i wysyła się na łaskawe zażądanie **bezpłatnie franco.** 1158 3—3

CARL SCHMIDTS
Saamenhandlung, Kunst- und Gandelsgärtnerei in Laibach (Krain).

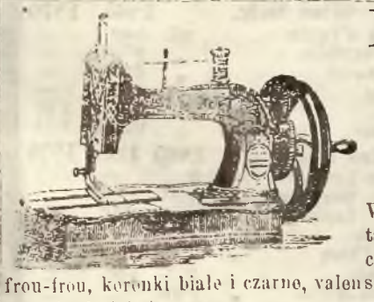

Na Karnawał
poleca
Handel towarów mieszanych i drobiazgowych
Maurycego Ballabana
przy placu Marjackim, pod liczbą 342. drugi sklep z rogu,

Wielki wybór tiulów, muszlinów, molów, kreplisów, tarlatanów w różnych kolorach, organtyny białe, czarne i kolorowe, woalów, krepy jedwabne, gaze, frou-frou, koronki białe i czarne, valensienne i guipirowe, wstążek w różnych kolorach i gatunkach, jakoteż: morowe, rypsowe, grodnaplowe i atłasowe, również aksamitki we wszystkich kolorach i szerokościach, pelerynki białe włóczkowe, pelą przerabiane od 3 do 6 zł. Także szarfy jedwabne kolorowe gładkie, morowe i haftowane od 6 do 15 zł. Gorsety paryskie żo szwem i bez szwu. Kołnierzyki i manszety, krawatki, szaliki jedwabne i wełniane, damskie i męzkie. Oraz **skład towarów toaletowych**, prawdziwej **wody kolońskiej, mydła, pasty, grzebienie i szczotki.** 1327 1—3

LWOWSKIE
TOWARZYSTWO STOLARSKIE
we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 131 st. 1 p.,
poleca swój
własnemi z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony
SKŁAD MEBLI
oraz wielki wybór
luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych
po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 1356 1—8

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż w domu p. Brylanta Rynek, otwartym został
HOTEL EUROPEJSKI
w Tarnopolu,
urządzony najodpowiedniej z suchemi, widnemi i schludnemi pokojami, oraz czystą piękną pościelą wraz z meblami, w parterze i na piętrze, przy skrzętnej i rzetelnej usłudze; polecając również prawdziwe, czyste i smaczne napoje oraz rozmaitość jadła, po najprzystępniejszych cenach. Tuszę, iż łaskawe względy Szan. Gości pozyskam
Z uszanowaniem
1368 1—? **Maurycy Lipper.**

Karol i Julian Schayer
we Lwowie, ulica Karola Ludwika Nr. 3.
1336 1—6

Materje jedwabne **i wełniane** we wszystkich **kolorach.**

Płótna i **Bielizna** gotowa dla dam i mężczyzn.

Zmiana lokalu.

Skład Herbaty
K. GROMADZINSKIEGO
we Lwowie,
znany dotąd jako skład komisowy P. S. Andrejewa z Moskwy,
obecnie znacznie powiększony,
przeniesiony został do nowo urządzonego magazynu
na rogu ulicy Sobieskiego dawniej Nowej l. 9
obok składu zegarów W. Penthera.
Poleca się łaskawymwzględom Szanownej P. T. Publiczności.

Herbata rosyjska karawanowa w oryginalnych pakietach na wagę rosyjską, funt na złr. 2, 3, 4, 5, 7 i 10. **Herbata angielska** na wagę wiedeńską, funt na złr. 1·60, 2·240, 3, 3·60, 4 i 5. **Kawa** przedniejsze gatunki za funt od cnt. 88 do 96. **Cukier** najlepszy rafinowany, w głowach funt po 35 cnt., na funty po 34 cnt. **Biszkokty** angielskie do herbaty w wielkim wyborze funt od złr. 1.20 do 1·40. **Rum** stary prtwdziwy Jamaika. **Arak** de Goa. **Esencja** porzeczowa. **Likwory** po różnych cenach.

Samowary oryginalne z Tuły.

Prócz powyższych towarów poleca **SKŁAD** jako nowo u siebie zaprowadzony artykuł handlowy, dotąd tu nieznanej dobroci i elegancji:

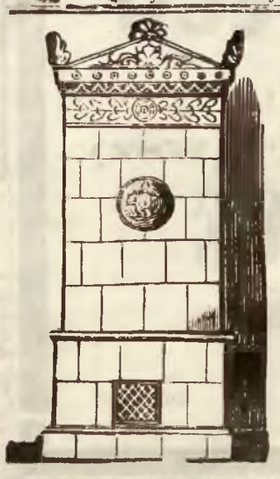

Piece, KOMINKI, Kuchnie kaflowe, Posadzki i mozaikowe
i wszelkie wyroby z Terra-Koty wchodzące w zakres ozdób architektonicznych, na które przyjmuje zamówienia. Modele pieców i powyżej wymienionych przedmiotów oglądać można w samymże składzie. 1211 2—6

Liebig Company Ekstrakt mięsny
z FRAY-BENTOS (południowa Ameryka.)

Cztery złote medale — w Paryżu 1867 (2), Hawrze 1868, Moskwie 1872. **Trzy dyplomy honorowe** — Amsterdam 1869, Paryż 1872, Wiedeń 1873. Dyplom **Hors Concours** Lyon 1872.

Jedynie prawdziwy jeżeli w etykiecie słoika znajduje się podpis

Liebig umieszczony niebieską farbą.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:
panów **Józef Voigt & Comp.** we Wiedniu, Hoher Markt, (zum schwarzen Hund),
„ **Kloger & Sohn,** we Wiedniu, Schottengasse 1.
We Lwowie do nabycia u Jakoba Beisera i O. T. Winklera.

Skład centralny ekstraktu Towarzystwa Liebig dla monarchji Austro-Węgry
we Wiedniu, Wollzeile 6—8.
1333 1—24 **Carl Berck.**

Prędkie i niezawodne wytępienie
SZCZURÓW i MYSZY

za pomocą **trucizny**

Szczury i

odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.
wyłącznym przywilejem.

Takową dostać można niesfałszowaną:
we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, Jak. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha*, w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Sebenitz*; w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego*, w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna, H. Koyi.*
Cena sztuki 50 ct. w. a. 1171 2—10

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1029 5—24

Zapusty!!!

Na zapusty

Pączki,

aby się udały, trzeba *pewnych* i *niezawodnych*

Drożdży!!!

i świeżego

SMALCU!!!

Otóż oba artykuły w tak dobrym gatunku, jakich nikt we Lwowie dać niemoże, poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie,

ulica Halicka, pod „Złotym kogutem.“

1204 2—?

CIERPIENIA SZYI.

CHOROBY

KRTANI i UST.

CUKIERKI DETHANA

Zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzodowaniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu tytoniu.** Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha,** w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną, w Rynku głównym. 1137 3—52

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego, w aptece p. Mikolasch, i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.

Ostrzeżenie.

Niniejszem ostrzegamy w kraju i zagranicą wszelkich kupców, rzemieślników, ajentów etc., iż nigdy nieupoważnialiśmy ani upoważniamy naszych oficjalistów lub wyręczycieli do brania jakichkolwiek towarów, zamówień, na kredyt etc. na nasze Conto, gdyż wszystko gotówką płacimy. 1192 3—3

Wzdów, 1. stycznia 1874.

T. E. Ostaszewscy.

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszystkie inne, dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.* 1043 7—20

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha; w Krakowie p. J. Trauczyńskiego, w Kijowie w składzie materjałów aptecznych pp. braci Marcińczyk, w Warszawie w składach aptekarskich pp. Galle i Spiessa.

Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Anglii, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Korneuburgu,

na psią chorobę, padaczkę, kurczo, epilepsię, reumatyzm i zwykłe choroby psów.

Niezawodne środki zachowawcze

przeciwko wściekliźnie.

Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.

Niesfałszowanych można dostać:

we Lwowie u Konstantego Iskierskiego, u aptekarza Jak. Beisera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stechera de Sebenitz. 1172 1—7

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 1004 3—?

Dostać można we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Jan Balko

utrzymujący skład

Fortepianów, Pianin i Harmonium

w salach własnego domu l. 7 przy ul. Karola Ludwika,

uwiadamia P. T. Publiczność, że osobiście wybrał i **zakupił na Wystawie wiedeńskiej kilkanaście Fortepianów i Pianin najznakomitszych fabrykantów wiedeńskich i zagranicznych,** i sprzedaje takowe przy pisemnej gwarancji na 10 lat po nader przystępnych cenach. Przyjmuje stare Instrumenta w zamian i uskutecznia listowne polecenia jak najsumienniej odwrotną pocztą. 1108 6—20

W dobrach Ordynacji Zamojskiej w guberni Lubelskiej, powiecie Zamojskim, jest do **odstąpienia od dnia 1. kwietnia 1874 roku na lat 7**

DZIERŻAWA

folwarku Topornicy, położonego przy trakcie Zamojsko-Biełgorajskim o wiorst 7 od miasta Zamościa, a obejmującego powierzchni, gruntu ornego w glebie po większej części pszennej morgów 338, łąk morgów 104, pastwisk morgów 112. Zasiew ozimy już zaprowadzony wynosi: pszenicy korcy 57 garcy 27, żyta korcy 43 garcy 28, na zasiew jary kosztem nowo-nabywcy uskutecznić się mający, dodane będzie gotowe zboże do siewu, w ilości do aktu podawczego zastosowanej. Inwentarze żywe i narzędzia gospodarskie na gruncie znajdujące się, mogą być z pewnem wyłączeniem z wolnej ręki odprzedane. Bliższa wiadomość na miejscu w folwarku Topornicy, — ostatnia stacja pocztowa Zamość. 1209 2—2

Całkowite urządzenie do cukierni,

t. j. meble, słoje i wszelkie naczynia potrzebne, są do nabycia. 1371 1—3

Bliższe szczegóły pod adresem Rozyny Leganowicz, wdowy po cukierniku w Stanisławowie przy ulicy Brukowanej pod liczbą 11.

Cennik win

G. Cornus w Bordeaux.

Zapaśnik & Krysiński

reprezentanci dla całej Austrji i Galicji

16. Ulica Kopernika we Lwowie.

Wina białe.		1865	1870
Chateau d'Yquem	zł.	5·50	—
Haut Sauternes	„	4·	—
Haut Barsac	„	2·75	—
Pommes	„	2·50	—
Cérons	„	2·25	1·75
Bodensac	„	2·25	1·75

Wina czerwone.		1865	1869	1870
Chateau Lafitte	zł.	5·	—	—
„ Margaux	„	4·50	—	—
„ Laroze	„	4·25	3·50	—
Montrose	„	3·	—	—
Poutel-Canet	„	3·50	3·	—
St. Julien	„	2·75	2·25	—
Margaux-Medoc	„	2·50	—	—
St. Estephe	„	2·50	1·50	—
Panillac	„	2·50	—	—
Pomerol	„	2·50	2·25	2·
St. Emilion	„	2·25	—	—
St. Christoly	„	2·25	2·	—
Chateau Dorimon	„	1·50	1·25	—
Talence	„	1·50	1·25	—
Fronsac	„	1·50	1·25	—
Montferrand	„	1·50	1·25	—
Quinsac	„	—	1·25	—
Medocs ordinaires	„	—	—	1·

Wina hiszpańskie.				
Muscat	zł.	5.	—	3·50
Madère	„	7·	—	3·50
Malaga	„	7·	—	3·50
Porto	„	7	—	3·50
Alicante	„	7·	—	3·50
Granache	„	—	—	3·
Vermouthe	„	—	—	2·75
Chambertin (extra)	„	6.	—	—

Wina szampańskie

Moët et Comp.

Fleur de la Champagne	zł.	4·25
Gd. Vin Crémant (blanc)	„	3·75
(rosé)	„	3·75
Carte Blanche	„	3·50
Versenay	„	3·50
Bouzy	„	3·

w półbutelkach o 10 cent. drożej.

Likiery rozmaite.

Chartreus veritable	zł.	6·25
„ Imitation	„	4·

Likiery Martinique.

Cremé de Cacao-Moca-Vanille	zł.	3·25
Cedrats, Roses-Menthe-Anis de Indes	„	3·25
Thé, Sherry-, Cordial-, Raspail	„	3·50
Curacao de Hollande	„	3·
„ „ „ extra	„	3·50
Marasquin de Zora	„	4·

Likiery francuskie.

Anisette de Bordeaux (surfine)	zł.	3·
Cassis, noyau, Garrus etc.	„	3·

Koniak i rum.

Cognacs et Rhum (Cornus)	zł.	2·50
„ Fines Champagnes (tres vieux)	„	6·

1106 4—?

Wina Bordeaux w 4-wiadrowych beczkach.

Wina białe.

		1865	1870
Chateau d' Yquem	zł.	1500	—
Haut Sauternes	„	700	—
„ Barsac	„	650	—
Ceron	„	350	275
Podensac	„	350	275

Wina czerwone w 4-wiadrowych beczkach.

		1868	1870
Chateau Lafitte	zł.	1150	1000
„ Margaux	„	850	800
„ Laroze	„	700	850
Pontet Canet	„	500	450
Margaux-Medoc	„	400	350
St. Julien	„	350	300
St. Estephe	„	300	280
Talence	„	250	225
Chatau Dorimon	„	250	220
St. Emilion	„	250	220
Pomerol	„	250	220
Fronsac	„	200	185
Quinsac	„	200	185
Montferrand	„	200	185
Camblanes	„	150	135

Skład komisowy znajduje się u kupca **A. Boziewicza we Lwowie.**

F. W. Królikowski

we Lwowie

otrzymał z największego magazynu

Braci Popów w Moskwie

Herbatę na skład

i poleca 1119 3—12

1szy	gatunek	funt 4	złr.	
2gi	„	„ 3	„ 60	ct.
3ci	„	„ 3	„ —	„

również

z magazynu **C. Trau** we Wiedniu

Sansinski familijna	ft. 4	złr. —	ct.
Kaisow . . .	„ 5	„ —	„
Souchong w skrzyneczkach oryginalnych	„ 3	„ 60	„

wreszcie

polecam w domu w eleganckie pudełka pakowaną

Souchong czerw. pudeł.	ft.	złr.	3.—
Congo, niebiesk.	„	„	2.—
Proch z herbaty	„	„	1·20

Apteka obwodowa

z fabryką wody sodowej

Dr. Buchelta w Tarnopolu, we wschodniej Galicji, jest natychmiast do wydzierżawienia. Bliższe warunki w miejscu od d. 18. stycznia 1874. 1346 2—3

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1031 7—13

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

C. TRAU

właściciel

najpierwszego składu Herbaty

we Wiedniu, Wollzeile Nr. 1,

oddaje skład komisowy swoich Herbat na Galicję wyłącznie panu

Rudolfowi Schwarz

we Lwowie plac Katedralny 8 lub ulica Teatralna 2,

który takowe po cenach mojego składu we Wiedniu w znanych z dobroci gatunkach, w oryginalnych paczkach i na wagę sprzedaje.

Z uszanowaniem

C. Trau.

Wiedeń w grudniu 1873 r.

Odwołując się na powyższe uwiadomienie **pierwszego składu Herbaty we Wiedniu C. Traua,** urządziłem w moim Magazynie **zupełnie odosobniony oddział** dla sprzedaży Herbaty i polecam Szanownej Publiczności jako wyśmienite i już uznane gatunki Herbaty:

Sansinski	po	4	złr. za 1 funt	**wiedeń.**	
Fleur Sansinski	„	5	„ „ „	„	„
Kaiser Melange	„	4 i 5	„ „ „	„	„
Souchong	„	2, 3 i 4	„ „ „	„	„
Moscau	„	6	„ „ „	„	„
Proch z Herbaty	„	1 do 3	„ „ „	„	„

Prawdziwego Rumu i wszelkie przyprawy do Herbaty.

Detailicznych cenników jakoteż próbki Herbaty **bezpłatnie** na żądanie rozsyłam.

1321 2—?

Rudolf Schwarz

we Lwowie.

Elixir et Vin de J. BAIN A LA COCA du PÉROU

Energiczny środek toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacje te stanowią najdzielniejszy i najpowniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach **szpiku, kości pacierzowej** i **mózgu.** Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw **Cukrzycy, hypokondrji, melancholii,** pochodzących z **rozstrojenia organów płciowych,** a zwłaszcza w **chorobach nerwowych najniebezpieczniejszych.**

Pastylki ułatwiające trawienie p. J. Bain z Coca Peruwiańskiego,

przeciw cierpieniom kanałów trawienia niebezpiecznym. 1008 18-24

Nota. Lekarstwa te, których p. **Bain** jest wynalazcą, przygotowane są z **Coca,** pochodzącego z plantacji p. Ballirian, ministra pełnomocnego w Boliwii, w Paryżu.

Główny skład w Paryżu w aptece p. E. Fournier & Com. 56 rue d'Anjou St. Honoré we **LWOWIE** w aptece p. Mikolascha, w **KRAKOWIE** w aptece p. Trauczyńskiego.

Materje jedwabne

Towary modne.

Założony 1760.

ZUM RÖMISCHEN KAISER
Wien, Seilergasse.
Wzory przysyłają się franko.

Przez zakupno za gotówkę z pierwszych fabryk, sprzedaż w naszym handlu po bardzo nizkich cenach. 1070 3—?

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie,

wydaje od 15. stycznia 1873 r. zacząwszy

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem

5½ procentowe za 14 „ „

6 procentowe za 30 „ „

1079 3—?

Oryginalne

1089 32—50

Wina zagraniczne i likiery

najlepszej jakości, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę.

St. Julien. St. Estéphe	zł. 1	c. 25	
Château Margeaux	„ 1	„ 75	
„ Lafite lub Larose	„ 2	„ 50	
Mosel, Brauneberger,			
Nierensteiner . . .	„ 1	„ 25	
Rüdes- lub Hochheimer	„ 2	„ —	
Muscat Lunel lub Frontignan	„ 1	„ 25	
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary . .	„ 2	„ —	

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrot. — Rozsyłka począwszy od dwóch flaszek za zaliczką.

Cognac fin Champagne	zł. 2	„ —
Benedictine ½ butelki	„ 2	„ 50
„ 1 butelka	„ 4	„ 50
Jamaica-Rum, szlach.		
½ butelki . zł. 1½	— 2	„ —
Szampańskie: butelka	„ 2	„ —
„ Moet cremant rose	„ 3	„ 50
„ Aubertin crem. rose	„ 2	„ 50
„ Mum i C. . . .	„ 3	„ —
Heidsieck & Co. Monopol	3	„ 50

Cliequot	zł. 3	c. 25
Vöslauer Ausstich		
białe	„ —	„ 60
Ruster Ausbruch . . .	„ —	„ 70
Ocet winny I. gatunek		
za wiadro	„ 6	„ —
za butelkę	„ —	„ 25

Oryginalne piwo z Klein Schwechat we flaszk.:

Piwo odstałe ct. 25 marcowe 27

Alex. Floch, we Wiedniu, Backerstrasse Nr. 8.

SKŁAD LAMP

pierwszej i największej uprzywilejowanej fabryki

R. DITMARA

przy placu Marjackim we Lwowie.

Najobfitszy wybór

LAMP SALONOWYCH,

do pokojów jadalnych, stołowych i wiszących,

tudzież

LATARŃ ULICZNYCH

do oświetlania naftą lub olejem.

Sprzedaż hurtowna i poszczegółowa

po najniższych, stałych cenach fabrycznych.

Dla odprzedających szczególne udogodnienia.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

Rozsyłka w całym kraju za pobraniem pocztowem.

W nowo otwartym składzie nafty

dwukrotnie rafinowana **Nafta salonowa**

Nr. I. za funt 25 ct., od ćwieré cetnara wyżej za funt 23 ct.

Nafta gospodarska

Nr. II. za funt 21 ct., od ćwieré cetnara wyżej za funt 19 ct.

Opakowania w naczynie blaszane, kamienne i beczki, oblicza się według wysokości własnych kosztów. 1094 12—15

Niezawodne

wyleczenie słabości płucowych

nikłości ciała, osłabienia żołądka, ciała, skrofułów, niedokrewności i t. d.

zapomocą

kondezowanego

stepowego mleka końskiego Iwanowa,

rozbieranego przez profesora **Kletzińskiego** i uznanego przez **pierwsze medyczne znakomitości.**

W szczelnie zamkniętych oryginalnych słojach, opatrzonych marką ochronną wraz z przepisem użycia przetłómaczonem z rosyjskiego, kosztuje ten środek 1 zł. 50 ct., za pobraniem pocztowem 1 zł. 60 ct. wraz z opakowaniem.

Prospekta udzielają na żądanie wszystkie składy bezpłatnie. 1110 3-12

Główny skład dla monarchii węgiersko-austr. i Niemiec u

M. Pappenheim, *we Wiedniu IV., Wiedener Hauptstrasse N. 16.*

Medicinische Presse, dziennik fachowy pierwszego rzędu, pisze w N. 6 z dnia 9. lutego 1873 jak następuje:

Pomiędzy środkami leczniczemi, które używano w najnowszym czasie przeciw słabościom płucowym, uzyskał środek pod nazwą Kumys wybitne znaczenie. Zakłady lecznicze Kumysem, rozporządzają jedynie związanem mlekiem z klaczy stepowyed, gdy mleko Iwanowa jest w tym stopniu skondenzowane, że nie podpada zepsuciu. Preparat ten ma przed innemi tego rodzaju Kumysami, znajdującemi się w handlu pierwszeństwo. Kondenzowane mleko z klaczy stepowych okazało się także pomocnem na nikłość ciała, osłabienie żołądka, skrofuły, niedokrewność, bladaczkę, również jako pożywienie dla słabowitych dzieci itp. w ogóle jako środek pożywny i posilający.

Jedynie prawdziwe, jeżeli słoik na zewnątrz opatrzony jest moją firmą w kolorze niebieskim.

Wielkiej doniosłości

dla gospodarzy wiejskich

są czynione doświadczenia wykazujące dowodnie, że codzienne zadawanie c. k. konces. proszku koruenburgskiego bydłu, ochrania zwierzęta domowe przeciw wpływom zarazy. Niejeden właściciel zawdzięcza temu proszkowi utrzymanie swego dobytku w okolicy nawiedzonej zarazą, o czem przytoczymy następujące pisma:

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Używam od kilku lat pańskie środki lecznicze dla zwierząt i głównie mam do podziękowania pańskiemu proszku dla bydła, że podczas tutaj panującej zarazy mój inwentarz żywy uratowałem od straty. Zapomocą pańskiego proszku osiągnięto tutaj jak najpomyślniejsze rezultaty, utrzymuje bowiem ten środek przy regularnem zadawaniu zwierzęta przy zdrowiu.

Jaryczów, w gubernii podolskiej 4. sierpnia 1872.

R. Zimmermann, c. k. austr. rotmistrz i właściciel dóbr.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Niemogę pominąć, bym nie wykazał panu skuteczne działanie pańskiego proszku dla bydła, który przewyższa wszystkie inne posiadane weterynaryjne środki lecznicze.

Miałem krowę i dwa woły, które według orzeczenia rzeczoznawców były chore na księgosusz, na którą to słabość wszystkie używane środki były nadaremne. Sądziłem, że te zwierzęta zginą. Dowiedziałem się, że u pana Mat. Fürsta w Wilach jest do nabycia pański proszek dla bydła. Postanowiłem zrobić próbę i kupiłem jeden pakiecik tego proszku. Po wyżyciu tego nastąpiło znaczne polepszenie u zwierząt, a skóra, która dotąd była suchą, stała się pulchną. Kupiłem tedy jeszcze dwa pakiety proszku a po wyżyciu zwierzęta mi zupełnie wyzdrowiały. Krowa teraz daje więcej jak dawniej. Z uciechą pospieszam donieść o tem panu **Szymon Oberrauter** właściciel ziemski.

St. Ruprecht pr. Wilach.

Powyższe stwierdzam w dowód prawdy jakoteż autentyczne podpisu.

(L. S.) **Scheffmann,** naczelnik w. r.

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt. P. Mikolascha, apteka J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka); w **Krakowie** M. Jaworniccki rynku gł. kam. Kirchmajera, p. Józef Jahn, apt. Józefa Trauczyńskiego; tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bez skutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

1163 1—2

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1017 10—22

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza, w Kijowie w aptece braci Marcińczyk.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girandeau de St. Gervais.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.